

IRENA PRUSICKA

SERCE

4 sztuki z piosenkami i tańcami
dla dzieci i młodzieży

PSOTA KOTA TROTA
POLSCY JAŚ I MAŁGOSIA
POLSKA KRÓLEWNA ŚNIEŻKA
JAK WINNETOU...

Muzyka
ALEKSANDER ROSTAN

POLSCY JAŚ I MALGOSIA

Komedia — bajka w 2 aktach

Andrzejowi Bentkowskiemu

OSOBY

Krzyś
Elżbietka
Tomek
Pies Alojzy
Wróżka Marionella
Kot Trot
Czarownica Adelajda
Muchomor Kropczatek
Miś Końdzio Bombelek
Ania z Zielonego Wzgórza
Zosia Samosia
Koszałek Opalek
Marysia Sierotka
Żaba Półpanek

P R O L O G

(Na proscenium, na pierwszym planie, z dwóch stron, wydłużone, stylizowane, nadnaturalnej wielkości postacie Wróżki Marionelli i Czarownicy Adelajdy jakby zawieszone w powietrzu. W otworach twarze aktorek. Robi to wrażenie szkiców nowoczesnych projektów kostiumów scenicznych. Mrok. Reflektory oświetlają Wróżkę Marionellę. Cicha muzyka, mel. nr 3)

WRÓŻKA MARIONELLA

Gdy milkną leśne hałasy,
Gdy cichnie wrzawa i gwar,
Gdy słowik piosnkę zanuci,
I baśni panuje czar,

Ja ukazuję się dzieciom
W nocnym marzeniu i śnie,
Ja, Wróżka z bajki, się zjawiam,
Czy poznajecie mnie?

(koniec muzyki. Moment ciszy. Reflektor oświetla Czarownicę Adelajdę; mel. nr 4)

CZAROWNICA ADELAJDA

Gdy milkną leśne hałasy,
Gdy cichnie wrzawa i gwar
Gdy sowa głucho zahuka,
I baśni panuje czar,

Ja ukazuję się dzieciom
W nocnych marzeniach i snach,
Ja, Czarownica, się zjawiam,
Ja — szerząc popłoch i strach.

(koniec muzyki; reflektory oświetlają obie postacie)

WRÓŻKA MARIONELLA

Cóż warta bajka beze mnie,
Bez dobrych czarów i wróżb?

CZAROWNICA ADELAJDA

Cóż warta bajka beze mnie,
Bez słów złowrogich i wróżb?

WRÓŻKA MARIONELLA

Cóż warta bajka, gdy pieśni
Nie nuci srebrzysty deszcz?

CZAROWNICA ADELAJDA

Cóż warta bajka bez przygód?
Bez przygód, co budzą dreszcz?

(Reflektory gasną. Postacie znikają. Jasne światło)

A K T I

(Na leżaczku siedzi, zatopiony w książce, Krzys. Elżbietka bawi się piłką, zerkając raz po raz na Krzysia. Przygrywka muzyczna, mel. nr 8)

ELŻBIETKA

(śpiewa)

Mój braciszek, miły Krzys,
Czyta, czyta cały dzień,
Książka jego dobry druh,
Książka jego wierny cień.
Potem zaś zjawiają się,
Gdy już w łóżku leży Krzys,
Zosia Samosia, Jaś i Małgosia,
I Bombelek, wierny Miś.

Zosia Samosia, Jaś i Małgosia,
I pocziwy, wierny Miś.

(śpiewając, zbliża się do pochylonego nad książką Krzysia i przy końcu piosenki uderza go lekko piłką w głowę)

KRZYS

(podnosi głowę, wesoło)

Och, Elżbietko, żebyś ty wiedziała, jaką ładną książkę przeczytałem!

ELŻBIETKA

Wiem, wiem! Pewno o... *(rzuca piłkę o ziemię, chwytając ją)*
o krasnoludkach i Sierotce Marysi.

KRZYS

Zimno!

ELŻBIETKA

A może o... (powtarza ruch) Śpiącej Królownie.

KRZYS

(wstaje, wesóło)

Trochę cieplej! Zgaduj dalej, już jesteś na dobrej drodze, też bardzo popularna baśń.

ELŻBIETKA

Więc... (podnosi piłkę do góry, przekornie zatrzymuje ręce w powietrzu. Dobitnie) Jaś i Małgosia.

KRZYS

Zgadłaś!

ELŻBIETKA

(lekko uderza piłką książkę Krzysia)

Oj, Krzysztóf, Krzysztóf! Taki duży chłopak i czyta bajki dla dzieci!

KRZYS

Całe życie będę czytał bajki! Nawet, gdy już będę miał... (akcentuje) dziewięćdziesiąt pięć lat. (Elżbietka się śmieje. Krzys błyskawicznie podbija jej piłkę książką) Łap! (oboje się śmieją, nagle Krzys urywa) Tss... chodź no! (tajemniczo) Elżbieta, chcę ci coś zaproponować. Chodźmy w świat czarów!

ELŻBIETKA

Hm... (zastanawia się) A wiesz... to dobry pomysł!

KRZYS

Może spotkamy tam naszych przyjaciół? Marysię Sierotkę, albo Zosię Samosię?

ELŻBIETKA

A może Anię, najmiłszą Anię z Zielonego Wzgórza?

KRZYS

(zdecydowany)

Idziemy! (wysuwa leżak za kulisy)

ELŻBIETKA

Bez Tomka i Alojzego?

KRZYS

Oczywiście z Tomkiem i Alojzym.

GŁOS PSA ALOJZEGO

Hau hau!

KRZYS

Alojzy! Chodź tu prędko!

GŁOS PSA ALOJZEGO

Hau hau!

ELŻBIETKA

Pewnie się stroi. (do widowni) Mądry pies! Wie, że przeżyje z nami wszystkie przygody.

KRZYS

Ale co się stało z Tomkiem?

ELŻBIETKA

Gdzie on może być?

KRZYS

Gdzie się podział?

(Krzys i Elżbietka rozglądają się. Za nimi Tomek wysuwa głowę zza krzaka)

ELŻBIETKA

Gdzie on się podział?

TOMEK

(podchodzi do nich)

Kto się podział? Czytać nie dajecie!

ELŻBIETKA

(wesóło)

Czytać!...

KRZYS

Przecież nie masz książki.

TOMEK

(z godnością do widowni)

A na cóż mi książka, jeśli i tak nie można czytać? (do Krzysia i Elżbietki) Podobno wybieramy się w świat czarów?

KRZYŚ

Rzekieś.

ELŻBIETKA

(głośno)

Alojzy!

KRZYŚ

Alojzy, idziemy!

KRZYŚ, ELŻBIETKA, TOMEK

(maszerują w miejscu, wymachując rytmicznie rękami, śpiewają. Mel. nr 2)

Idziemy w dalekie nieznane, (głos psa Alojzego wtrąca: Hau hau!)

W świat czarów, przygód i baśni,
Gdzie rosa w leśnej gęstwinie (głos psa Alojzego: Hau hau!)

Od złotych gwiazd świeci jaśniej. (biorą się za ręce, kotyszą się w prawo i lewo)

Spotkamy tam dobrych przyjaciół

Z najmiłszych nam opowieści,

Dzień dobry! im zawołamy,

Dzień dobry! las zaszeleści.

(odwracają się za Krzysiem, opuszczają ręce, idą rytmicznie gęsiego. Dołącza się do nich Alojzy, który wchodzi tym samym marszowym krokiem, idzie za ostatnim w szeregu Tomkiem)

Idziemy w dalekie nieznane, (Pies Alojzy: Hau hau!)

W świat czarów, przygód i baśni,

Gdzie rosa w leśnej gęstwinie (Pies Alojzy: Hau hau!)

Od złotych gwiazd świeci jaśniej.

(wychodzą. Kurtyna się rozsuwa. Świat czarów. Sceneria dowolna. Wchodzą wolno, rozglądając się, Krzyś, Elżbietka, Tomek i Alojzy)

ELŻBIETKA

(z podziwem)

Ładnie tu!

TOMEK

(przechodzi na proscenium, patrzy na widownię)

Czy nie ma tam nikogo? (głośno, naśladując koloraturę) Hop hop! Ho-o-o-o-op! (Elżbietka się śmieje)

KRZYŚ

Cii... (wszyscy odbiegają w bok. Dźwięk gongu. Zmiana światła. Wchodzi Wróżka Marionella; w warunkach teatralnych może ukazać się z zapadni) Och!

WRÓŻKA MARIONELLA

(przechodzi na pierwszy plan)

Witajcie, mili goście!

WSZYSCY

Witaj, piękna pani! (przyklękają na jedno kolano w ukłonie)

WRÓŻKA MARIONELLA

Jestem Wróżka Marionella. Wróżka polskich lasów.

WSZYSCY

Witaj, pani Wróżko!

KRZYŚ

(z zachwytem)

Tak bardzo jesteśmy radzi, żeś się nam ukazała.

WRÓŻKA MARIONELLA

Poznaję cię. Jesteś Krzyś, który kocha książki.

PIES ALOJZY

Hau, hau, w istocie mój pan czyta bardzo, bardzo dużo.

ELŻBIETKA

Jedną książkę za drugą, jedną za drugą.

KRZYŚ

To moja siostra.

ELŻBIETKA

Na imię mi Elżbietka.

KRZYŚ

To nasz przyjaciel Tomek. (Tomek się kłania) A to nasz wierny druh.

PIES ALOJZY

Pies Alojzy do usług. (składa głęboki ukłon) Hau hau!

WROŻKA MARIONELLA

Miło mi was poznać. Również bohaterów ulubionych książek Krzysia niewątpliwie uraduje wieść o jego przybyciu. Kogo najbardziej chciałbyś ujrzeć?

KRZYS

Ostatnio czytałem „O krasnoludkach i sierotce Marysi”.

ELŻBIETKA

I wiersze Tuwima.

KRZYS

„Jasia i Małgosię”.

ELŻBIETKA

I „Anię z Zielonego Wzgórza”.

TOMEK

Krzyś, pani Wróżko, mnóstwo czyta! Nawet bardzo poważne książki.

ELŻBIETKA

(śmieje się)

Ale zawsze znajduje czas na bajki.

WROŻKA MARIONELLA

Życie byłoby smutne bez bajek. (do Krzysia) Ujrysz dziś twych przyjaciół. Mamy bal maskowy.

KRZYS

(z zachwytem)

Bal maskowy!

TOMEK

Nigdy jeszcze nie byłem na balu maskowym.

PIES ALOJZY

Hau hau, ja również nigdy jeszcze nie byłem na balu maskowym.

ELŻBIETKA

Och, gdybyśmy tak mogli mieć balowe maseczki!

WROŻKA MARIONELLA

Życzenie twoje spełni się. (unosząc pałeczkę. Gong. Wbiega Kot Trot)

KOT TROT

Miau, proszę! (wręcza im małe maseczki)

KRZYS, ELŻBIETKA, TOMEK, PIES ALOJZY
Dziękujemy!

WROŻKA MARIONELLA

To mój wierny przyjaciel...

KOT TROT

I pokorny sługa.

WROŻKA MARIONELLA

Kot Trot, Który Wszystko Wie.

KOT TROT

Psotny Kot Trot.

WROŻKA MARIONELLA

A coś to mi dziś obiecał?

KOT TROT

Obiecałem, że w czasie całego balu nic a nic nie spsocę. Ale, miauu, to jest bardzo trudne.

WROŻKA MARIONELLA

(wesóło)

Bardzo trudne.

KOT TROT

Jestem Kotem, Który Wszystko Wie, więc wiem, że jesteś w dobrym nastroju. Czyżby odnalazła się twoja zguba?

WROŻKA MARIONELLA

Niestety nie, ale dziś, w dniu radości, staram się o tym nie myśleć. Sprowadź tu karnawałowych gości!

KOT TROT

Miau, biegnę! (wybiega)

TOMEK

(do Elżbietki cicho)

Co jej mogło zginąć?

ELŻBIETKA

Nie wiem, ale zapewne coś cennego.

KRZYS

Słyszycie? Muzyka!

ELŻBIETKA, TOMEK, PIES ALOJZY

(radośnie)

Muzyka!

WROŻKA MARIONELLA

Życzę wam wesołej zabawy! (wychodzi. Głośniejsza muzyka; mel. nr 9. Tanecznym krokiem wbiega wąż postaci w maseczkach. Nie przerywając tańca, łączą się w pary i oto już tańczą: Kot Trot z Psem Alojzym, Końdzio Bombelek z Elżbietką, Marysia Sierotka z Tomkiem, Koszałek Opalek z Krzysiem, Ania z Zielonego Wzgórza z Zabą Półpankiem, Zosia Samosia tańczy sama.

Wszystkie poniższe kwestie będą wypowiedane przez tańczących, gdy znajdą się na pierwszym planie. Przy kwestiach dłuższych mogą się na chwilę zatrzymać. Dwa — trzy ostatnie słowa są mówione przy oddalaniu się tańczących).

KOŃDZIO BOMBELEK

Piękna nieznajoma nie domyśla się zapewne, kto ma wielkie szczęście tańczyć z nią.

ELŻBIETKA

Zupełnie, zupełnie się nie domyślałam. (hamuje śmiech)

KOŃDZIO BOMBELEK

Czy zechciałabyś przyjąć ode mnie trochę jagódek z miodkiem?

ELŻBIETKA

Chętnie, maseczko, bardzo chętnie!

ZOSIA SAMOSIA

Najbardziej lubię tańczyć sama! (z lubością powtarza) Sama!... Sama... Sama... Sama...

KOSZAŁEK OPAŁEK

...ale gdyby nie moje wielgachne pióro, na pewno waćpan nie poznałbyś mnie.

KRZYS

Znam cię przecież, uczony mężu, tak dobrze.

KOSZAŁEK OPAŁEK

Jednakże nie wiem, nie wiem, czy...

KOT TROT

Jestem nadzwyczaj ciekaw, kto to kryje się za tą maseczką! Wydaje mi się, że należysz do mych przyjaciół.

PIES ALOJZY

Mnie również tak się wydaje, hau hau!

KOT TROT

(zdziwiony)

„Hau hau”? Należysz więc do psiego rodu. (żalownie) Miau, chyba nie powinniśmy ze sobą tańczyć. Do widzenia. Miau! (rozchodzą się, tańczą solo)

TOMEK

Koleżanka jest stanowczo zbyt nieśmiała!

MARYSIA SIEROTKA

Toć, proszę waćpana, pierwszy raz jestem na takiej zabawie.

TOMEK

Ale na pewno nie po raz ostatni...

ZOSIA SAMOSIA

Bo ja potrafię wszystko zrobić sama. Sama... sama... sama.

ZABA PÓLPANEK

...jestem też nadzwyczaj, ale to nadzwyczaj odważny!

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

Ach, przez całe życie marzyłam o takim dzielnym rycerzu. Jesteś na pewno moją bratnią duszą. Czy pozwolisz, abym cię nazywała „Nieustraszonym Rycerzem Moich Snów”?

ZABA PÓLPANEK

(puszy się)

Owszem, mogę na to pozwolić.

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

Nazwa ta jest może zbyt długa, ale odzwierciedla obrazowe
mój podziw...

*(Kot Trot i Pies Alojzy, smutni, podchodzą, tańcząc,
do siebie)*

KOT TROT

Miau, a może jednak spróbujemy razem tańczyć?

PIES ALOJZY

(radośnie)

Hau hau, bardzo, ale to bardzo chętnie, hau hau!
*(głośniejsza muzyka. Wszyscy tańczą z życiem. Koniec muzy-
ki. Kot Trot pięknym ukłonem dziękuje Psu Alojze-
mu za taniec, podbiega do Końdzia Bombelka, pro-
wadzi go naprzód. Elżbietka, Marysia Sierotka
i Pies Alojzy siadają z lewej strony, Ania z Zielo-
nego Wzgórza i Zaba Półpanek — w głębi. To-
mek, Koszałek Opalek i Krzys — z prawej strony.
Obok prawej kulisy na pierwszym planie stoi Zosia Sa-
mosia, podkreślając postawą brak zainteresowania dla oto-
czenia)*

KOT TROT

Czy zechciałbyś kochany Końdziu Bombelku, wygłosić uroczy-
ste przemówienie balowo-maskowe?

KOŃDZIO BOMBELEK

(zadowolony)

Z wielką, ale to bardzo wielką przyjemnością.

WSZYSCY

Prosimy, bardzo prosimy!

(Kot Trot siada obok Psa Alojzego)

ZABA PÓLPANEK

(zrywa się z miejsca, wybiega naprzód)

A może to lepiej ja, Zaba Półpanek, wygłoszę przemówie-
nie? Mam taki piękny głos! *(śpiewa)* Aa-oo-uu!
*(Końdzio Bombelek bardzo smutny chce się oddalić,
Ania z Zielonego Wzgórza podbiega, obejmuje go)*

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

(do Zaby Półpanka z egzaltacją)

Nieustraszony Rycerzu Moich Snów, nie chciałbyś chyba zranić
serca naszemu drogiemu Królowi Puszczy!

ZABA PÓLPANEK

(urazony)

Ale przecież ja...

KOSZAŁEK OPAŁEK

(przerzywa mu)

Niech się waćpan Zaba uspokoi! *(wstaje, uroczyście)* Piszę kro-
nikę z balu i zanotowałem już, że przemawia imię pan Końdzio
Bombelek.

ZABA PÓLPANEK

(z godnością)

Nie wygłoszę przemówienia. *(obrażony, wraca na miejsce, sia-
da. Ania z Zielonego Wzgórza podbiega do Zosi
Samosi, staje obok niej)*

KOŃDZIO BOMBELEK

(mówi, jak zawsze, wolno, wyraźnie, z wielką pogodą)

Bardzo się cieszę, drodzy przyjaciele, że... że panuje u nas
taka przyjemna... *(patrzy bezradnie)* taka przyjemna...

KRZYS

(unoszą się, podpowiada głośnym szeptem)

... taka przyjemna atmosfera.

KOŃDZIO BOMBELEK

*(usiłuje — poruszając wargami — bezgłośnie powtórzyć trud-
ne słowo, wreszcie kiwa głową, zadowolony)*

Fera! Bardzo się cieszę, że panuje taka przyjemna fera i wi-
tam was serdecznie! *(oklaski, Końdzio Bombelek kła-
nia się, siada)*

KOT TROT

(wstaje)

To było bardzo piękne przemówienie! Miau!

ANIA Z ZIELONEGO WZGORZA

Zdaje się, że poznaję tu naszego wielkiego przyjaciela. (serdecznie) Witaj, Krzysiu!

KRZYŚ

Aniu, najdroższa Aniu z Zielonego Wzgórza, cieszę się, że mnie poznałaś! (wśród oklasków zdejmuję maseczkę, wszyscy wstają)

KOT TROT

Miau, niech żyje nasz drogi Krzyś, który tak kocha książki!

WSZYSCY

Niech żyje!

KRZYŚ

Dziękuję, nie wiedziałem, że mnie znacie.

ANIA Z ZIELONEGO WZGORZA

Wszyscy cię znamy.

ZOSIA SAMOSIA

Ja sama też cię znam.

ZABA PÓLPANEK

(z godnością)

Czytasz przecież (wskazuje gestem samego siebie) o nas książki.

KOSZAŁEK OPAŁEK

Waćpan Krzysio kocha nas, także i my odwzajemniamy się wdzięcznym uczuciem.

KOT TROT

A czy poznasz nas z maseczkach?

KRZYŚ

(wesóło)

Spróbuję.

(Kot Trot bierze Końdzia Bombelka za rękę, prowadzi go na przód sceny, wszyscy pozostali ustawiają się w półkoło. Kot Trot dołącza się do nich. Przygrywka muzyczna, mel. nr 6)

KOŃDZIO BOMBELEK

(śpiewa)

Zawsze czysty, schludny,
Nie tylko w niedzielę,
Kąpiel w chłodnej wodzie
Lubi miś...

KRZYŚ

Bombeleki!

KOŃDZIO BOMBELEK

Plim plum, tralalala,
Plim plum, tralalala,

WSZYSCY

Plim plum, tralalala,
Plim plum, tralalala,

(w czasie śpiewu Bombelka, wszyscy trzymając się za ręce, kołysz się w półkoło w prawo i lewo, unosząc każdorazowo zgięte kolana w bok, ruch jest powolny. Po zakończeniu piosenki, Końdzio Bombelek kłania się, wraca do półkoła. Kot Trot prowadzi na środek Marysię Sierotkę)

MARYSIA SIEROTKA

A czy mnie waćpan Krzysio poznaje? (przygrywka muzyczna, śpiewa; mel. nr 12)

Do królowej Tatry wyruszyłam w drogę,

Skrzywdził lis Sadelko, skrzywdził mnie niebogę...

(przerzywa jej ogólny śmiech. Nieoczekiwanie zjawil się rząd gąsek i zatrzymuje się przy Marysi. W czasie śpiewu Marysi, a później Koszałka Opałka, wszyscy, trzymając się za ręce, robią krok prawą nogą, kołysz się naprzód i w tył)

KOSZAŁEK OPAŁEK

(śpiewa; mel. nr 12 od początku)

Na nic już maseczka, gąski ją zdradziły,
Bo za swą pasterką niby cień chodziły,
Oczy jak bławatki i twarzyczka słodka,
To jest, jako wiemy, Marysia...

KRZYS

Sierotka!

(wśród oklasków Marysia Sierotka zdejmując maseczkę, kłania się, wraca do półkola. Kot Trot usiłuje wprowadzić na środek opierającą się Zosię Samosię)

ZOSIA SAMOSIA

Nie, nie, ja sama, sama!

KRZYS

(wesolo)

Już cię poznałem. Jesteś Zosia Samosia!

ZOSIA SAMOSIA

(wyniośle)

Mnie wszyscy zawsze poznają. *(wraca do półkola)*

KOT TROT

Miau, teraz ja! *(śpiewa; mel. nr 5. W czasie śpiewu wszyscy, trzymając się za ręce, na początek taktu wysuwają prawą nogę w przód, na początek następnego — dostawiają z powrotem do lewej. Ruch ten powtarza się kolejno raz prawą nogą, raz lewą)*

Niebieski mam ogon, a łapki różowe,

KRZYS

(śpiewa wesolo)

Kot z bajki, psotny Kot Trot!

KOT TROT

Rozumiem śpiew ptaków i ludzką znam mowę,

WSZYSCY

(śpiewają)

Kot z bajki, psotny Kot Trot!

KOT TROT

Wiem, o czym nam szumią gałązki zielone

I liście ze starych drzew,

Więc łatwo mi płać psikusy szalone,

Co gniew budzą, gniew i śmiech.

I wszyscy wokoło już wiedzą, kto psoci,

WSZYSCY

Kot z bajki, psotny Kot Trot!

KOT TROT

I dziwi się cały poważny ród koci,
Skąd wziął się wśród nich ten Kot Trot?

WSZYSCY

Skąd wziął się wśród nich ten Kot Trot!

(oklaski, Kot Trot z godnością zdejmując maseczkę, składa ukłon. Nieoczekiwany, ostry dźwięk fujarki)

GŁOS WRÓŻKI MARIONELLI

Uwaga! Uwaga! Ogłaszam alarm dla Kraju Czarów! *(ogólna konsternacja)*

ELŻBIETKA

Co to?

TOMEK

Co się stało?

KOT TROT

Wróżka Marionella ogłosiła alarm! Miauu!

KONDZIO BOMBELEK

(pogodnie)

Czy może trzeba się bać?

ZABA PÓLPANEK

(trzęsie się ze strachu)

Kto by się tam bbał?

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

(z zachwytem)

Ach, cóż to za romantyczna przygoda, Nieustraszony Rycerzu Moich Snów!

MARYSIA SIEROTKA

Pójdźcie, pójdźcie, gaseczki! *(do widowni)* Nie ma tam gdzie lisa Sadełki?

KRZYS

Nie bój się, nie jesteś sama.

ZOSIA SAMOSIA

(trochę zbity z tropu)

A ja jestem sama. *(patrzy niepewnie na widownię. Powtórny dźwięk fujarki. Zaba Półpanek chowa się, potem ostrożnie wysuwa głowę)*

GŁOS WRÓŻKI MARIONELLI

Uwaga! Uwaga! W okolicach krąży zła Czarownica Adelajda. Szuka Jasia i Małgosi.

KRZYŚ

Och!

ELŻBIETKA

Biedni, biedni Jaś i Małgosia!

KOSZAŁEK OPAŁEK

(bardzo zafrasowany)

Cóż to za niepoczciwa niewiasta!

ZABA PÓLPANEK

(wyniośle)

Nie pojmuję po co ta panika! To po prostu wstyd bać się wszystkiego!

KRZYŚ

Będziemy bronić Jasia i Małgosi!

ANIA Z ZIELONEGO WZGORZA

Do ostatniej kropli krwi!

TOMEK

Mogą na nas liczyć!

PIES ALOJZY

Hau hau, nie zostawimy przecież dzieci bez obrony!

KOT TROT

(wskakuje na pieńkę, donośnie)

Miau! Siadajcie! *(patrzy karcąco na Zabę Półpanka, który, rozglądając się niepewnie, przykuca i powstaje)* Miau, wszyscy! *(Zaba Półpanek siada)* Wielka nowina! *(zaśtyga w efektownym geście. Chwila zupełnej ciszy)*

KONDZIO BOMBELEK

(unosí się)

A jaka to nowina?

WSZYSCY

(do Kondzia Bombelka)

Csss... csss... cicho!

KOT TROT

(uroczyście)

Oto wszyscy, nawet ja, Kot, Który Wszystko Wie, wszyscy zapomnieliśmy o bardzo ważnym fakcie. Otóż ... Jasia i Małgosi w ogóle nie ma na dzisiejszym balu!

MARYSIA SIEROTKA

A toć naprawdę ich nie ma!

WSZYSCY

(wstają)

Nie ma ich!... Nie ma ich! *(mówiąc to, jedni podskakują, inni obejmują się, jeszcze inni klaszczą. Ogólna radość)*

KOSZAŁEK OPAŁEK

Sluchajcie! *(ucisza wszystkich gestem, podchodzi do pieńka, podaje rękę klaszczącemu wesoło Kotowi Trotowi, ten schodzi bardzo zdziwiony)*

KOT TROT

Miau!

KOSZAŁEK OPAŁEK

(wchodzi na pieńkę)

Ostrzegam was, moi mili! Jasia i Małgosi istotnie nie ma na balu, ale... *(dobitnie)* ta niegodziwa jejmość może porwać kogo innego zamiast Jasia i Małgosi.

ZABA PÓLPANEK

(wystraszony)

Oj-oj-oj! *(biegnie, przykuca za pieńkiem. Krzyś chwytając rękę Kota Trota, prowadzi go na przód sceny)*

MARYSIA SIEROTKA

Uczony Koszałek Opalek dobrze mówi!

ANIA Z ZIELONEGO WZGORZA

Ależ, Marysiu, czy ta okrutna istota ma serce z kamienia?

KRZYS

(do Kota Trota)

Co tu robić?

ELŻBIETKA

(która podbiegła z drugiej strony)

Kotku Trotku, radź!

KOT TROT

Miau! Myślę, myślę, i wymyślę!

GŁOS WROŻKI MARIONELLI

Uwaga! Uwaga! Czarownica Adelajda jest coraz bliżej. Jeżeli jednak nie zbliżycie się do niej i nie dotknie was ona swą miotłą, nic wam nie grozi, pozostajecie pod moją niewidzialną opieką. Jeśli jednak niebacznie dacie się zwieść, będzie źle!

KOT TROT

Miau, nie zbliżymy się do niej, prawda?

WSZYSCY

(skandując)

Nie zbliżymy się do Czarownicy, choćby nas wabiła i kusiła najmiłszymi słowami!

KOSZAŁEK OPAŁEK

Zapominacie jednak, zacni przyjaciele, o naszych miłych gościach, którzy nie znają Czarownicy Adelajdy.

PIES ALOJZY

Hau, w tak wielkim tłumie trudno jest wszystkich zapamiętać.

ELŻBIETKA

Możemy przyjąć Czarownicę za karnawałowego gościa.

ANIA Z ZIELONEGO WZGORZA

(z przerażeniem)

Mogłyby z tego wynikać wydarzenia straszne, krew w żyłach mrozące!

KOŃDZIO BOMBELEK

Chciałbym dać mądrą radę, żeby poprosić o mądrą radę kogoś... kogoś, Kto Wszystko Wie!

WSZYSCY

Psotnego Kota Trota!

KOT TROT

Jestem istotnie Kotem, Który Wszystko Wie, ale tej jednej, jedynej rzeczy właśnie nie wiem: nie wiem co trzeba teraz zrobić. (skwapliwie) Ale poza tym wiem wszystko, więc wiem, że trzeba poprosić o radę uczzonego męża — Koszałka Opałka! (schodzi z pieńka)

WSZYSCY

Koszałka Opałka!

MARYSIA SIEROTKA

Niechże nam jegomość pomoże! (podbiega z Tomkiem i Psem Alojzym do Koszałka Opałka. Prowadzą go do pieńka, pomagają na niego wejść)

TOMEK

Bardzo prosimy o dobrą radę!

WSZYSCY

Prosimy!

KOSZAŁEK OPAŁEK

Słuchajcie tedy! Nasi dostojni goście nie znają Czarownicy Adelajdy. Przeto — aby nie mogła zająć pomyłka — włożymy wszyscy maseczki. Jejmość Adelajda maseczki nie ma, więc będzie to nasz znak rozpoznawczy. Jeśli tedy ktokolwiek z was ujrzy postać bez maseczki, niechaj się strzeże!

WSZYSCY

Niechaj się strzeże!

KOT TROT

Miau, uwaga! Wkładamy maseczki! (wszyscy nakładają maseczki)

KOSZAŁEK OPAŁEK

Zapiszę tę ważną wiadomość w mojej księdze! (wszyscy w skupieniu patrzą na piszącego Koszałka Opałka)

ZOSIA SAMOSIA

Ja sama też potrafię zapisać w księ...

WSZYSCY

(przerywają)

Cśś... cii...!

KOSZAŁEK OPAŁEK

(zamyka księgę)

A teraz niech znów zapanuje radość!

KOT TROT

Miau, orkiestra!

(ogólny taniec; mel. nr 13. Tańcząc, wszyscy wychodzą. Po chwili wchodzi Czarownica Adelajda, młoda, ładna. Muzyka ściszona)

CZAROWNICA ADELAJDA

(ze złością)

Gdzie oni są? Jak długo jeszcze będę ich szukać? Podobno mieli przyjść na bal maskowy. (czule) Jasieńku!... Małgosieńko!... Gdzie jesteście lubie dziecieczki? (rozgląda się) Hop hop, Jasiuniu!... Hop hop, Małgosiuniu!... Chodźcie, najdrożsi do waszej opiekunki! (do widowni) Czy nie widzieliście tu Jasia i Małgosi? (po każdym pytaniu czeka na odpowiedź) A może jakie inne dzieci tu były? Żadne? Doprawdy nie? (zamyślona, przechadza się) Co tu robić? Pójdę chyba gdzie indziej na poszukiwania. (wychodzi. Wąż tańczących okrąża scenę, znika za kulisami. Zaba Półpanek odłącza się, idzie na pierwszy plan)

ZABA PÓLPANEK

Co widzę! Ile tu dzieci! Oto godna publiczność dla mnie! Dzień dobry! Jestem, hm, że tak powiem, artystą! Zdejmę maseczkę, żebyście mogli podziwiać moje oblicze! (zdejmuje, zastęga na moment w efektownej pozie) Przez pewną karygodną pomyłkę nazwano mnie Półpankiem, ale zapewne już widzicie, że jestem najprawdziwszym Całym paniem. Zaraz usłyszycie mój śpiew! (przygrywka muzyczna, mel. nr 14, Półpanek kładzie na pieńku maseczkę; śpiewa)

W pięknym, ciemnym stawie,

Wśród żab i kijanek

(ewolucje taneczne, przerywające śpiew)

Słynie z elegancji

Zaba Calypanek! (ewolucje taneczne)

La lalala, la lalala,

Zaba Calypanek, właśnie ja!

La lalala, la lalala,

Zaba Calypanek, właśnie ja! (ewolucje taneczne)

Zasłużył na hołdy

I laurowy wianek (ewolucje taneczne)

Lecz jest bardzo skromny

Zaba Calypanek! (ewolucje taneczne)

La lalala, la lalala,

Zaba Calypanek właśnie ja!

La lalala, la lalala,

Zaba Calypanek, właśnie ja!

(tańcząc wychodzi. Z drugiej strony wraca Czarownica Adelajda)

CZAROWNICA ADELAJDA

(do widowni, ostro)

Wprowadziliście mnie w błąd! Mój sługa Muchomor Kropczatek powiedział mi, że na balu są jakieś dzieci. Bardzo to nieładnie z waszej strony! (sposstrzega maseczkę Zaby Półpanka, podnosi ją) A cóż to jest?... (ogląda uważnie) Maseczka. Ładna! Będę udawała uczestnika maskowego balu! (nakłada maseczkę. Cicha muzyka; mel. nr 13) Oho, widzę tam kogoś! (głośno) Zapraszam cię do tańca, maseczko! (rzuciła serpentyny na wchodzącego Psa Alojzego. Oboje zostają z dwóch stron sceny, obrzucając się co kilka zdań serpentynami)

PIES ALOJZY

Bardzo chętnie zatańczę. Nosisz maseczkę, należysz więc do przyjaciół.

CZAROWNICA ADELAJDA

(do widowni, z satysfakcją)

Aha, więc to tak!

PIES ALOJZY

Powiedz mi tylko, czy nie widziałas gdzie mojego pana, Krzysia?

CZAROWNICA ADELAJDA

Może i widziałam.

PIES ALOJZY

Czy był sam?

CZAROWNICA ADELAJDA

Czy był sam... Hm... Nie, nie był sam.

PIES ALOJZY

Czy była z nim Elżbietka?

CZAROWNICA ADELAJDA

(bardzo zadowolona)

Zgadłeś!

PIES ALOJZY

Hau hau, Krzys bardzo kocha Elżbietkę. Jest dobrym bratem.

CZAROWNICA ADELAJDA

Spostrzegłam właśnie, że to bardzo kochające się rodzeństwo.

PIES ALOJZY

Hau, hau, maseczko, żebyś ty wiedziała, jaki mój pan jest dobry!

CZAROWNICA ADELAJDA

Elżbietka również jest bardzo miła. Ucieszę się, jeśli tu przyjdą.

PIES ALOJZY

Jesteś bardzo sympatyczna, maseczko, hau! Zapraszam cię do tańca! (zbliża się do Czarownicy Adelajdy, zaczyna węszyć) Och, coś mi się stało z nogą, okropnie mnie boli. Och, hau hau! (oddala się od Adelajdy, oboje stoją na pierwszym planie z dwóch stron)

CZAROWNICA ADELAJDA

Czy bardzo boli nóżka?

PIES ALOJZY

Bardzo, hau hau, okropnie! (do widowni, poufnie) Wyczuwam węchem, że ta osoba nie jest tak miła, jak się wydaje.

CZAROWNICA ADELAJDA

(do widowni, poufnie)

Czyżby się domyślił? (do Psa Alojzego) Bardzo mi cię żal! Może zawołasz Krzysia, żeby opatrzył chorą nóżkę?

PIES ALOJZY

Nie, nie usłyszysz mnie.

CZAROWNICA ADELAJDA

(do widowni, poufnie)

Podejrzewa coś.

PIES ALOJZY

(do widowni, poufnie)

Coraz mniej mi się podoba ta osoba. (do Czarownicy Adelajdy) Tak, na pewno mnie nie usłyszysz.

CZAROWNICA ADELAJDA

(do widowni, poufnie)

W jaki sposób zwabić tu Jasia i Małgosię? To znaczy tego Krzysia z Elżbietką. Ostatecznie Jaś i Małgosia czy Krzys i Elżbietka, to wszystko jedno. (do Psa Alojzego) Zdaje się, że nóżka boli coraz bardziej. Usiądź, odpocznij trochę!

PIES ALOJZY

Dziękuję, hau, hau, jesteś bardzo uprzejma. (do widowni) Ten karnawałowy gość wcale mi się nie podoba. Jak by tu ostrzec Krzysia?

CZAROWNICA ADELAJDA

(z kieszeni suto marszczonej spódnicy wyjmując małą skrzynkę. Mówi ze złośliwą satysfakcją do widowni)

Przyda mi się teraz ta machinka! Poczekaj, ty mądralo! (do Psa Alojzego) Zbliź się do mnie! (Pies Alojzy, ociągając się, podchodzi) A teraz zawołaj: Krzysiu, Elżbietko, odłączcie się na chwilę od reszty towarzystwa i przyjdźcie do mnie w bardzo ważnej sprawie!

PIES ALOJZY

Hau hau, ale przecież...

CZAROWNICA ADELAJDA

(przerywa groźnie)

Co „przecież”?

PIES ALOJZY

Nic, nic! *(do widowni)* Coraz mniej podoba mi się ta osoba, ale Pies Alojzy czuwa.

CZAROWNICA ADELAJDA

(ostro)

Odwróć się do mnie i mów! *(przybliża do jego ust mikrofonik, wyciągnięty ze skrzynki)* Przed tym zaszczekaj!

PIES ALOJZY

(półgłosem)

Hau hau, Krzysiu i Elżbietko, odłączcie się na chwilę od reszty towarzystwa i przyjdźcie do mnie w bardzo ważnej sprawie!

CZAROWNICA ADELAJDA

(drwiąco)

Och, tak cichutko?

PIES ALOJZY

Hau, zachryplem.

CZAROWNICA ADELAJDA

„Zachrypleś”! Biedactwo! Nóżka boli i zachrypleś. No, ale teraz dość już tego! *(wyjmuje ukrytą w fałdach spódnicy niewielką miotłę-symbol)*

PIES ALOJZY

Ojej, Czarownica, hau... *(urywa, bo Czarownica Adelajda dotyka go miotłą i zarzuca na niego chustę)*

CZAROWNICA ADELAJDA

Chrypka, widzę, przeszła ci.

PIES ALOJZY

Hau hau...

CZAROWNICA ADELAJDA

(wypycha Psa Alojzego za kulisy, w warunkach teatralnych — zapadnia)

Hej, przyjaciele z królestwa podziemi, zabierzcie tego zucha! Niech za chwilę ukaże się tu związany, dobrze związany! *(przechodzi, zatrzymuje się na pierwszym planie koło kulisy. Na skrzynce widoczny teraz błyszczący napis „Skrzynka Czarów”. Wchodzi Żaba Półpanek)*

ŻABA PÓLPANEK

(szuka maseczki)

I gdzież ona się podziała? *(szuka znowu)* Na pewno ją tutaj zostawiłem. Co teraz będzie?! Jak to powiedział Koszałek Opalek? *(dobitnie)* „Ktokolwiek ujrzy postać bez maseczki — niechaj się strzeże!” Jeszcze kto gotów pomyśleć, że jestem Czarownicą!

CZAROWNICA ADELAJDA

(do widowni)

Mam cię, ptaszku! *(głośno)* Hej, kto się tutaj zjawił na naszym balu bez maseczki? To wróg!

ŻABA PÓLPANEK

(zaskoczony)

Tototo nieporozumienie. Nie czyń mi, kochana maseczko, nic złego. Ja jestem żaba, nazywam się Caly... przepraszam — Pół... Półpanek.

CZAROWNICA ADELAJDA

Zniszczę cię, wrogu, zgniotę, zmiażdżę!

ŻABA PÓLPANEK

(przerażony)

Ojejejej, jaśnie wielmożna pani maseczko, litości!

CZAROWNICA ADELAJDA

(groźnie)

Nie ma litości dla wrogów!

ŻABA PÓLPANEK

(żałośnie)

Ojejejej, nie jestem wrogiem. Gdzie by tam mała, biedna żabka mogła być wrogiem! Niech się jej ekscelencja, najczcigodniejsza pani maseczka raczy zlitować. Zostanę twoim wiernym sługą do końca życia.

CZAROWNICA ADELAJDA

(do widowni)

Wiernym sługą do końca życia. Hm, to jest myśl! Muchomorowi przyda się pomoc. *(do Żaby Półpanka)* Ocalę ci życie, nędzna żabo, jeśli obiecasz służyć mi wiernie.

ZABA PÓLPANEK

Obiecuje!

CZAROWNICA ADELAJDA

Być pracowitym i posłusznym!

ZABA PÓLPANEK

Obiecuje!

CZAROWNICA ADELAJDA

Obowiązkowym i karnym!

ZABA PÓLPANEK

Obiecuje!

CZAROWNICA ADELAJDA

Nie widzieć za dużo i nie słyszeć za dużo!

ZABA PÓLPANEK

Obiecuje!

CZAROWNICA ADELAJDA

I trzymać język za zębami!

ZABA PÓLPANEK

Obiecuje. *(rażniej)* Zresztą chętnie zostanę kamerdynerem takiej potężnej i pięknej pani. Wszystko obiecuje!

CZAROWNICA ADELAJDA

A więc idź prosto ścieżką! Za lasem jest polanka. Tam czekaj na dalsze rozkazy. Nie próbuj uciekać, bo będzie z tobą źle!

ZABA PÓLPANEK

Nie będę próbował. Biegnę na polankę! *(wybiega)*

CZAROWNICA ADELAJDA

A teraz niech działają moje czary... *(manipuluje przez chwilę przy skrzynce, słysząc charakterystyczny szmer magnetofonu. Unosi ręce do góry)* tajemnicze moje czary! *(naciska guzik)*

GŁOS PSA ALOJZEGO

(cicho)

Hau hau, Krzysiu, Elżbietko, odłączcie się na chwilę od reszty to...

CZAROWNICA ADELAJDA

(naciska guzik, głos Psa Alojzego się urywa)

Niech działają moje czary po raz drugi! *(mówiąc, manipuluje przy skrzynce)*

GŁOS PSA ALOJZEGO

(głośniej)

Hau hau, Krzysiu, Elżbietko, odłączcie się na chwili...

CZAROWNICA ADELAJDA

(naciska guzik, głos Psa Alojzego się urywa)

Niech działają moje czary, tajemnicze moje czary po raz trzeci!

GŁOS PSA ALOJZEGO

(bardzo głośno)

Hau hau, Krzysiu, Elżbietko, odłączcie się na chwilę od reszty towarzystwa i przyjdźcie do mnie w bardzo ważnej sprawie!

(Czarownica Adelajda wciąga związanego Psa Alojzego, zostawia go, sama się cofa. Wbiega Elżbietka)

ELŻBIETKA

(rozgląda się)

Gdzie jesteś, Alojzy?!

PIES ALOJZY

(żałośnie, głucho)

Hau hau!

ELŻBIETKA

Tutaj! Krzysiu, prędko! *(podbiega do Psa Alojzego)* Och, biedny Alojzy! *(wbiega Krzys)* Tutaj!

KRZYS

Co się stało, Alojzy kochany? Jesteś ranny? Och! *(zdejmuje mu z twarzy opaskę)*

PIES ALOJZY

(sposstrzega skradającą się Czarownicę Adelajdę) Uciekajcie! Uciekajcie! Czarownica!

CZAROWNICA ADELAJDA

(z trumfem)

Ła późno! (narzuca na dzieci chustę) Już jesteście w mojej mocy!

PIES ALOJZY

Wwau, nie rób dzieciom krzywdy, wwau! (związany, podskakując, rzuca się na Czarownicę Adelajdę, chwytając ją za nogę. Czarownica się przewraca, ale natychmiast się podnosi. Krótka walka)

CZAROWNICA ADELAJDA

Ach, ty nędzniku, pożałujesz tego! (silnie odrzuca Psa Alojzego) Hej, miotelko moja, przyjmij gości!

PIES ALOJZY

(przewraca się, nie może ruszyć rozbitą nogą, żałownie)
Hau hau, Krzysiu...
(Grzmot, ściemnia się, wjeżdża świecąca mechaniczna miotła, której przedłużenie stanowi platforma. Pchnięci przez Czarownicę Adelajdę, wchodzą na nią Krzys i Elżbietka. Czarownica wypycha miotłę za kulisy, patrzy w górę, jakby śledząc jej lot. Pies Alojzy, czołgając się znika za kulisami)

CZAROWNICA ADELAJDA

(donośnie, ponuro)

Leć, miotelko, daleko,
Ponad górą i rzeką,
Ponad morze i bór!
Leć, miotelko, wysoko,
Gdzie nie dojrzy cię oko
Wśród obłoków i chmur!

Ale spraw niespodziankę
I wyląduj przed gankiem,
Gdy rozlegnie się grom.
Nie wysoko, lecz nisko,
Nie daleko, lecz blisko,
Tam wyląduj, gdzie stoi mój dom!

(odgłos grzmotu) Stało się! Już są w moim królestwie!
(wychodzi)

GŁOS KOSZAŁKA OPAŁKA

Tutaj! Tędy!

(Koszałek Opałek i Tomek wprowadzają nieprzytomnego Psa Alojzego. Za nimi idą bardzo zmartwieni pozostali uczestnicy zabawy)

ANIA Z ZIELONEGO WZGORZA

(robi kilka kroków do przodu)

Dusza moja jest pogrążona w otchłani rozpacz! Ach, jakże tragiczny epilog ma nasza zabawa!

KOSZAŁEK OPAŁEK

Posadźcie tu rannego! (Kot Trot siada, o niego opierają Psa Alojzego w pozycji półleżącej) Marysiu Sierotko i Anusiu biegnijcie co żywo i przynieście potrzebne leki! (Ania z Zielonego Wzgórza odwraca się, biegnie i wpada na biegnącą z drugiej strony Marysię Sierotkę) A pośpieszcie się, waćpanny!

MARYSIA SIEROTKA

Toć się śpieszymy!

ANIA Z ZIELONEGO WZGORZA

Biegniemy, ile tchu w piersiach! (trzymając się za ręce, wybiegają)

TOMEK

(zatroskany)

Gdzie mogą być Krzys i Elżbietka?

KOŃDZIO BOMBELEK

Kto był taki niedobry i zranił Pieska Alojzego?

KOT TROT

Nawet ja, Kot, Który Wszystko Wie, tego właśnie nie wiem, miauu!

KOŃDZIO BOMBELEK

Kto był taki niedobry? (zamyślony, robi kilka kroków w przód, ociera się o stojącą samotnie Zosię Samosię, bierze ją za rękę, prowadzi naprzód)

TOMEK

Alojzy doczłogał się do mnie, wyjąkał: „Czarownica... tam...”
i nagle upadł zemdlony.

KOSZAŁEK OPAŁEK

(patrzy z litością na Psa Alojzego)

Niebożátko! (robi z Tomkiem Alojzemu sztuczne oddychanie)

KOŃDZIO BOMBELEK

Czy nie domyślasz się, kochana Zosiu Samosiu, jakby tu można było pomóc biednemu pieskowi Alojzemu?

ZOSIA SAMOSIA

Domyślam się, zawsze sama się domyślam i sama wiem, co trzeba robić. Trzeba przynieść odpowiednie lekarstwo!

KOŃDZIO BOMBELEK

(nieśmiało)

Czy i ja mógłbym z tobą pójść po odpowiednie lekarstwo?

ZOSIA SAMOSIA

Dałabym sobie radę sama, ale ostatecznie możesz mi pomóc.
(wychodzą)

KOT TROT

Miau, Alojzy, spróbuj się obudzić! No, spróbuj! (żałośnie)
Miau!

KOSZAŁEK OPAŁEK

Wnet wrócą z lekami nasze dziewczki.

TOMEK

(bardzo zatroskany)

Ale co się mogło stać z Krzysiem i Elżbietką?

KOT TROT

Miau, a czy to przypadkiem nie nasza Adelajdzia porwała dzieci? Czarownica Adelajdzia?

(wchodzi Zosia Samosia z ogromnym szklanym gąsior-em, na nim napis wielkimi literami: RYCYN A. Tomek i Koszałek Opałek przerywają sztuczne oddychanie)

ZOSIA SAMOSIA

(bardzo zadowolona)

To ja, ja sama przyniosłam to znakomite lekarstwo!
(wchodzi Końdzio Bombelek z ogromnym stołem. Na-
pis: PŁYN NA ODCISKI)

KOŃDZIO BOMBELEK

Bardzo się cieszę, że udało mi się dostać to lekarstwo dla
mojego kochanego przyjaciela. (do widowni) Czy on się ocuci,
jak to wypije?

TOMEK

(zasłania sobą Psa Alojzego)

O, mój biedny Alojzy!

ZOSIA SAMOSIA

(obrażona, dobitnie)

To są znakomite lekarstwa!

MARYSIA SIEROTKA

(wbiegając)

Przybiegłyśmy!

ANIA Z ZIELONEGO WZGORZA

(wbiegając)

Przyniosłyśmy!

(Marysia Sierotka i Ania z Zielonego Wzgórza
mają na rękawach bluzek opaski Czerwonego Krzyża. Przy-
niosły stół z gazą i bandażami oraz butlę z napisem AMO-
NIAK. Koszałek Opałek bierze butlę i zbliża ją do
nosa Psa Alojzego)

PIES ALOJZY

A-a-a-apsik!

Hau hau, a-apsik! (powszechna radość)

TOMEK

Nareszcie! Alojzy, powiedz...

PIES ALOJZY

A-a-a-apsik!

KOSZALEK OPAŁEK

Odzyskał świadomość. Zapiszę tę ważną wiadomość w mojej księdze. *(zapisuje. Marysia Sierotka i Ania z Zielonego Wzgórza krzątają się koło Psa Alojzego, przygotowując opatrunek)*

KOŃDZIO BOMBELEK

Jak sądzisz, kochana Zosiu Samosiu, dlaczego lekarstwa Marysi Sierotki i Ani z Zielonego Wzgórza pomogły pieskowi Alojzemu, a nasze nie?

ZOSIA SAMOSIA

Phi, gdybym to ja miała taką piękną opaskę Czerwonego Krzyża, to i lekarstwo byłoby skuteczne.

PIES ALOJZY

(otwiera oczy)

Hau hau, gdzie ja jestem?

TOMEK

Alojzy, kochany, co się stało z Krzysiem i Elżbietką?!

PIES ALOJZY

Krzyś i Elżbietka?... Krzyś...? Ojej, hau, prędko! Trzeba ratować Krzysia i Elżbietkę! *(zrywa się, podskakuje na zdrowej nodze)*

TOMEK

Porwała ich ta wiedźma?

PIES ALOJZY

Tak! Prędko na pomoc!

MARYSIA SIEROTKA

Toć waćpan piesek jest ranny.

PIES ALOJZY

Muszę się śpieszyć. Muszę ratować Krzysia i Elżbietkę! *(Koszalek Opałek i Kot Trot zatrzymują go. Marysia Sierotka bandażuje mu nogę).*

TOMEK

Przede wszystkim powiedz, gdzie oni są!

KOT TROT

Dokąd ich uprowadziła ta wstrętna Adelajda, miauu?

ANIA Z ZIELONEGO WZGORZA

Dlaczego ich tak głośno wzywałeś?

PIES ALOJZY

Krzyś i Elżbietka odjechali na miotle. Miotła uniosła się z nimi w powietrze! *(ogólna konsternacja)*

TOMEK

W powietrze?

WSZYSCY

W powietrze?

PIES ALOJZY

Czarownica rzuciła na nich chustę. Nie mogli się ruszyć z miotły. Ugryzłem ją. Wwau!

KOŃDZIO BOMBELEK

(z podziwem)

Ugryzłeś miotłę?

KOT TROT

Czarownicę! Miauu!

ANIA Z ZIELONEGO WZGORZA

O, dzielny, podziwu godny Alojzy! Odważyłeś się ugryźć Czarownicę?!

PIES ALOJZY

Hau hau, Krzysiu... *(biegnie, pada, wszyscy go podnoszą. Marysia Sierotka poprawia opatrunek)*

KOŃDZIO BOMBELEK

(tajemniczo do Ani z Zielonego Wzgórza, ciągnąc ją za rękę naprzód)

Jak myślisz, kochana Aniu, czy ja się bardzo omyłę, jeżeli nazwę pieska Alojzego Wielkim Bohaterem?

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

Wcale się nie omylisz. Przecież był bezbronny i rzucił się w obronę dzieci na potężną, złą Czarownicę.

KOŃDZIO BOMBELEK

(do widzów)

A jak wy sądzicie, czy Pies Alojzy jest bohaterem?... To może wszyscy razem zawołamy: Niech żyje Alojzy — bohater! Dobrze ?...

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

A więc uwaga, raz, dwa, trzy! Niech żyje Alojzy — bohater!

WSZYSCY

Niech żyje Alojzy — bohater!

KOŃDZIO BOMBELEK

Jeszcze raz, wszyscy!

WSZYSCY

Niech żyje Alojzy — bohater!

(*Pies Alojzy, podpierany z dwóch stron przez Tomka i Kota Trota, idzie naprzód*)

PIES ALOJZY

Hau hau, ratujmy Krzysia i Elżbietkę!

MARYSIA SIEROTKA

Toż z serca chcielibyśmy!

KOT TROT

Miau, ale gdzie ich szukać?

TOMEK

Adelajda wysłała ich w nieznane.

ZOSIA SAMOSIA

Ja powiem, ja sama! Każdy pójdzie szukać sam!

KOSZAŁEK OPAŁEK

(karcąco)

Nie starczyłoby nam wówczas mocy, by walczyć z niegodziwą Czarownicą. W gromadzie, najmiłsi, w zgodnej gromadzie!

WSZYSCY

W gromadzie!

(*przygrywka muzyczna, mel. nr 1. Wszyscy, oprócz Zosi Samosi, podają sobie ręce. Podczas śpiewania refrenu będą się rytmicznie kołysać w prawo i w lewo*)

WSZYSCY

(śpiewają)

Gdy wołanie o pomoc
Zabrzmi w dzień albo nocą,
Wtedy ty bez wahania
Pierwszy pośpiesz z pomocą.

MARYSIA SIEROTKA

A gdy tobie z kolei
Kiedyś się nie powiedzie,
Wtedy inni na pewno
Dopomogą ci w biedzie.

WSZYSCY

Razem, razem,
Od najmłodszych już lat, (*Pies Alojzy: Hau, hau*)
Razem, razem,
Niech śpiewa cały świat!

TOMEK

Gdzie mogą być Krzys i Elżbietka?

KOT TROT

Miau, tego jednego jedynego nie wiem.

KOSZAŁEK OPAŁEK

Może za siódmą górą, może za siódmą rzeką!

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

Pójdziemy wszędzie na ratunek, nie powstrzymają nas żadne przeszkody!

TOMEK

Pójdziemy, ale dokąd?

MARYSIA SIEROTKA

Czyliż za siódmą górę, za siódmą rzekę?

PIES ALOJZY

Hau hau, kto nam poradzi?

WSZYSCY

Kto nam poradzi?

(gong, światło, z zapadni zjawia się Wróżka Marionella)

WRÓŻKA MARIONELLA

Ja!

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

(z zachwytem)

Wróżka z bajki!

WSZYSCY

Wróżka Marionella!

WRÓŻKA MARIONELLA

Słuchajcie, słuchajcie uważnie! Nie chodźcie za siódmą górę, nie chodźcie za siódmą rzekę! Tuż za lasem stoi dom Czarownicy Adelajdy. Strzeże go jej sługa Muchomor Kropczatek. Tam właśnie znajdują się wasi przyjaciele.

TOMEK

Tak blisko!

WRÓŻKA MARIONELLA

Nielatwe jednak będzie wasze zadanie. Dom Czarownicy zamknięty jest na cztery spusty. Nawet na dziedziniec nie można się dostać. Musicie użyć fortelu, by znaleźć się tam. Nie pomoże sama odwaga. Musi wam pomóc rozum.

KOT TROT

Miau, rozum nam pomoże!

WSZYSCY

Rozum pomoże!

WRÓŻKA MARIONELLA

Biada jednak, jeśli Czarownica domyśli się czegoś. Zginiecie wy i wasi przyjaciele.

TOMEK

Tak długo będziemy myśleć, Wróżko Marionello, aż wymyślimy.

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

I uwolnimy naszych najdroższych przyjaciół, choćby przyszło walczyć z narażeniem własnego życia!

MARYSIA SIEROTKA

Uratujemy ich!

PIES ALOJZY

(radośnie)

Hau hau!

WSZYSCY

Uratujemy!

KOSZAŁEK OPAŁEK

Młodzi są i zapaleni. Jam starszy, więc bardziej na wszystko baczący. Powiedz przeto, czcigodna pani, kogo się radzić mamy, gdy staniemy na rozdrożu. Gdy dwie przed nami powstaną drogi postępowania. Skąd wiedzieć będziemy, która z nich słusznna? Kto nam to powie?

WSZYSCY

Kto nam powie?

WRÓŻKA MARIONELLA

Kto powie? Sądzę, że jeśli wsłuchacie się dobrze, znajdziecie zawsze właściwą odpowiedź. *(cicha muzyka, mel. nr 1. Wróżka śpiewa)*

Jeśli nie wiesz, co czynić,
Jeśli jesteś w rozterce,
Słuchaj, słuchaj uważnie,
Co podpowie ci serce.

Mądre serce na pewno
Tymi słowy doradzi:
Nigdy, nigdy samotnie,
Zawsze działaj w gromadzie!

WSZYSCY

Razem, razem,
Od najmłodszych już lat, (*Pies Alojzy: Hau hau!*)
Razem, razem,
Niech śpiewa cały świat! (*Kot Trot: Miau!*)

WROZKA MARIONELLA

Gdy rozchodzą się drogi,
A ty stoisz na rogu,
Nie wiesz, gdzie masz przyjaciół,
Nie wiesz, gdzie spotkasz wrogów.

Czy pójść w prawo, czy w lewo,
Słuchać wezwań czy nie,
Wtedy serca zapytaj,
Może serce to wie.

WSZYSCY

Razem, razem,
Od najmłodszych już lat, (*Pies Alojzy: Hau hau!*)
Razem, razem,
Niech śpiewa cały świat! (*Kot Trot: Miau!*)

(*głośniej, szybciej*)

Razem, razem,
Od najmłodszych już lat, (*Pies Alojzy: Hau hau!*)
Razem, razem, (*zwalniając*)
Niech śpiewa cały świat!

Koniec I aktu

A K T II

(*W głębi, z lewej strony dom Czarownicy Adelajdy. Typowy piernikowy domek z bajki, na kurzych nóżkach. Obok domu krzak. Z lewej strony ogromny — wyższy od domku Adelajdy — grzyb. Na pierwszym planie z lewej strony fragment parkanu z furtką. W środku sceny stoi Muchomor Kropczatek na warcie. Na ramieniu ma karabin z gałęzi. Sygnał muzyczny, mel. nr 15*)

MUCHOMOR KROPCZATEK

(*donośnie*)

Zmiana warty!

(*wchodzi Zaba Półpanek z takim samym karabinem. Przechodzą, sztywni jak z drewna, wyrzucając w górę wyprostowane nogi — ceremoniał zmiany warty*)

MUCHOMOR KROPCZATEK

Hasło?

ZABA PÓLPANEK

Jaś! Odzew?

MUCHOMOR KROPCZATEK

Małgosia.

(*Zaba Półpanek zajmuje miejsce Muchomora Kropczatka. Wchodzi Czarownica Adelajda*)

CZAROWNICA ADELAJDA

Nie ma żadnych nowin?

MUCHOMOR KROPCZATEK

Żadnych. Siedzą cicho.

CZAROWNICA ADELAJDA

Jedzenie dostają regularnie?

MUCHOMOR KROPCZATEK

Dostają. Mało jedzą, bardzo mało.

CZAROWNICA ADELAJDA

Na cóż mi chuderlaki? Zmusić do jedzenia!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Rozkaz!

CZAROWNICA ADELAJDA

Nikogo nie wpuszczać!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Rozkaz! *(Czarownica Adelajda wychodzi)* Przynajmniej będzie można trochę odpocząć! Żabo, uważaj, żeby nikt mi się tutaj nie zakradł!

ŻABA PÓLPANEK

Rozkaz, panie Muchomorze!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Coś ty powiedział?!

ŻABA PÓLPANEK

(spłoszony)

Rozkaz, panie Kropczatku!

MUCHOMOR KROPCZATEK

I w górę mi *(wskazuje na grzyb)* nie spoglądać!

ŻABA PÓLPANEK

Rozkaz, panie Kropczatku!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Ja mam ważne służbowe zajęcia. Proszę mi nie przeszkadzać!

ŻABA PÓLPANEK

Rozkaz, panie Kropczatku! *(Muchomor Kropczatek siada na ziemi, opiera się o krzak, po chwili chrapie)* Ma ważne służbowe zajęcia! Phi!
(przed zamkniętą furtką ukazuje się Tomek. Na głowie ma wschodnią czapeczkę, przez ręce przewieszzone barwne dywaniki)

TOMEK

(śpiewnie)

Diwaniki, diwaniki, diwaniiiiki! Koliorowe, ręcznie tkane, bardzo pięknie haftowane, diwaniiiiki!... Czy szanowny pan pozwoli diwanika, pięknego diwanika?

ŻABA PÓLPANEK

Czy nie widzisz, nędzny handlarzu, że mam zaszczyt stać na warcie?

TOMEK

(cicho)

Jejku, czy to nie Półpanek? *(do widowni)* Powiedźcie mi prędko, ale cichutko, szeptem, czy to przypadkiem nie Zaba Półpanek?... Czy on mnie pozna?... *(do Zaby Półpanka)* Widzę, widzę, że jasnie wielmożny hrabia pełni tu odpowiedzialną funkcję. Czy mogę, pokorny sługa, dowiedzieć się, na czym ona polega?

ŻABA PÓLPANEK

(wyniośle)

Jestem... hm... ochmistrem dworu pewnej potężnej i pięknej damy.

TOMEK

Ach, ach, ach, jakie to interesujące! A kim jest owa dama, szanowny panie ochmistru?

ŻABA PÓLPANEK

Dama jest... damą! Zrozumiano?

TOMEK

(potakując głową)

Zrozumiano, zrozumiano! Tylko niezupełnie zrozumiano.

ZABA PÓLPANEK

Dama — to jest, hm, taki rodzaj królowej.

TOMEK

Aha! (do widowni) Nie wie, u kogo służy, czy tak sprytnie udaje? (do Zaby Półpanka z ukłonem) A kto, oprócz jasnie wielmożnego pana ochmistrza znajduje się na dworze tej wspaniałej i potężnej pani?

ZABA PÓLPANEK

Jest jeszcze jeden urzędniczyna, Muchomor. Zowie się Kropczatek.

TOMEK

Z pewnością jest tylko nędznym podnóżkiem najjaśniejszego pana ochmistrza.

ZABA PÓLPANEK

Myślę, phi!

TOMEK

A kto jeszcze znajduje się w tym godnym domostwie?

ZABA PÓLPANEK

Nikt, jeden pomocnik mi wystarcza. Zupełnie nikt.

TOMEK

(stara się wdrapać na parkan)

Nikt?

ZABA PÓLPANEK

Nikt. (zamyśla się, mówi raczej do siebie) Choć muszę przyznać, że wielkie, bardzo wielkie kosze jedzenia sprowadza się do domu, nie wiadomo dla kogo.

TOMEK

Aha! (rozgląda się wokoło) Nie wiadomo dla kogo! (udaje mu się wreszcie wdrapać i zeskoczyć po drugiej stronie parkanu) Czy mógłbym zaofiarować mały diwanik pod delikatne nóżki jasnie oświeconego ochmistrza?

ZABA PÓLPANEK

(wskakuje na dywanik)

Owszem, odpowiada mi. (odbija się kilka razy jak piłka) Miękki. Bardzo mi odpowiada. Ale właściwie skąd tyś się tutaj wziął? Nie otwierałem ci furtki.

TOMEK

Otworzył mi... (sposstrzega śpiącego Muchomora Kropczatką) Muchomor Kropczatek.

ZABA PÓLPANEK

Jak to? Przecież on śpi.

TOMEK

Teraz znów zasnął, ale przed chwilą wpuścił mnie i tak powiedział: „Powiedz nadwornemu ochmistrzowi, że został mianowany nadwornym śpiewakiem jej wysokości i za godzinę odbędzie się jego koncert. Zastąp go na warcie, a on niech sobie robi kogel mogel z dwudziestu czterech jajek!”

ZABA PÓLPANEK

(zachwycony)

Och, tak powiedział?

TOMEK

Nie inaczej.

ZABA PÓLPANEK

Ja mam śpiewać przed naszą panią?

TOMEK

Tak, właśnie tak! A kogel mogel ma zwilżyć szanowne gardziółko przed występem.

ZABA PÓLPANEK

(z pośpiechem oddaje Tomkowi czapkę i karabin) Masz! Nareszcie poznają się tu na mnie! Biegnę rozbić jajka! (wychodzi. Tomek nakłada czapkę na wysoki słonecznik, opiera na nim karabin. Zaczyna myszkować po scenie. Wdrapuje się po ścianie domku, zagląda przez okno. Schodząc tyłem, przewraca się i potraça Muchomora Kropczatką)

MUCHOMOR KROPCZATEK

(przez sen)

Uciekaj, nędzna Zabo.

TOMEK

(do widzów)

Uciekam, uciekam! (półgłosem) Krzysiu, Elżbietko!... Krzysiu.
Krzysiu!... Elżbietko! (nawołując, obchodzi scenę dookoła)

GŁOS KRZYSIA

Tu! Tutaj jesteśmy!

TOMEK

(patrzy w górę)

Dobra nasza! Cześć!

GŁOSY KRZYSIA I ELŻBIETKI

Cześć!

TOMEK

Jak się do was dostać?

GŁOS KRZYSIA

Nie mam zielonego pojęcia!

GŁOS ELŻBIETKI

Nie wiemy w ogóle, gdzie jesteśmy.

TOMEK

Co tu robić?... Oho, żyjemy!

GŁOSY KRZYSIA I ELŻBIETKI

Co się stało?

TOMEK

(tajemniczo)

Cumba tumba bumba! (przyciska duży guzik na nóżce grzy-
ba. Kapelusz grzyba odwraca się. W kapeluszu okienko.
W okienku widoczni do połowy Krzys i Elżbietka)

ELŻBIETKA

(radośnie)

Cześć, Tomasz!

KRZYS

(radośnie)

Wiedziałem, że ktoś wreszcie się zjawi!

TOMEK

(wesół)

Cumba tumba bumba! Nie możecie stamtąd spiąć?

ELŻBIETKA

Mowy nie ma!

KRZYS

Jesteśmy związani.

TOMEK

(gwizdże przeciągle)

Zaraz się zrobi! (wdrapuje się po wąskiej drabinie, umoco-
wanej na grzybie) Przyszedłem na zwiady, a zdaje się, że od
razu uda nam się zwiąć!

ELŻBIETKA

Ja mam jedną rękę wolną, karmię Krzysia i siebie.
(donośne wokalizy Zaby Półpanka)

KRZYS

Uwaga! Kropczatek!

ELŻBIETKA

(prerażona)

Obudził się!

TOMEK

A to pech! Daj prędko ręce!

ELŻBIETKA

Wiej, Tomek!

TOMEK

(przecina więzy na rękach Krzysia)

Gotowe! Reszta następnym razem. (schodząc) Z ucieczki na
razie nici! (Muchomor Kropczatek siada, przeciąga
się, ziewa)

KRZYS

Gazu, Tomek! Prędejl!

(Tomek naciska guzik, kapelusz grzyba odwraca się. Chwy-
ta dywaniki i ucieka drogą, którą przyszedł, tuż za plecami
Muchomora Kropczatka)

GŁOS ZABY PÓLPANKA

Aaaa! Oooo! Eeee! Iiii!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Cicho tam, Żabo, kto się tam tak drze? (podchodzi do słonecznika, Przerazony) A to co?

ZABA PÓLPANEK

(wchodząc)

Aaaa! Oooo! Eeee! Iiii! (do widowni) Teraz nareszcie moja pozycja w tym domu będzie odpowiednia. Aaaa! Oooo! Eee... (spozstrzega Muchomora Kropczatkę, urywa śpiew, zatrzymuje się, patrzy wyniośle)

MUCHOMOR KROPCZATEK

(po chwili ostupienia, powraca do przytomności)

Opuściłeś wartę?!

ZABA PÓLPANEK

Cha! cha! cha! Lubię dobre żarty!

MUCHOMOR KROPCZATEK

(groźnie)

Opuściłeś wartę?

ZABA PÓLPANEK

(z pobłażliwym uśmiechem)

Przecież to ty sam, mój dobry Kropczatku, kazałeś mi pójść po jajka.

MUCHOMOR KROPCZATEK

(cicho)

Czy on przypadkiem nie zwariował? Jeszcze mi tu wpadnie w szal. (do Zaby Półpanka troskliwie) Czy nie boli cię główka, kochana żabciu?

ZABA PÓLPANEK

(cicho)

Oho, już inaczej śpiewa. (do Muchomora Kropczatki z góry) Dziękuję za troskliwość, mój Muchomorze, nadworny artysta ma się dobrze. Oczyszczyć no mi buty, tylko starannie! (pochyla głowę, oglądając buty) A gdzie się podział mój korolowy diwanik?

MUCHOMOR KROPCZATEK

Koro... loro... korolowy diwanik? (do widowni) Niechybnie zwariował!

ZABA PÓLPANEK

Już się mnie boi! Tralalalaaa!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Pani idzie!

ZABA PÓLPANEK

(wdzięczy się do wchodzącej Czarownicy Adelajdy, śpiewa, mel. nr 4)

W pięknym, ciemnym stawie,
Wśród żab i kijanek, (przerwa w śpiewie; ewolucje)
Słynie z elegancji
Żaba Całypanek! (ewolucje)
La lalala, la lalala,
Żaba Całypanek, właśnie ja!
La lalala...

(urywa, przystada uderzony miotłą przez Czarownicę Adelajdę)

CZAROWNICA ADELAJDA

(wściekła)

Co się tutaj dzieje?

MUCHOMOR KROPCZATEK

(ponuro)

Melduję, że Żaba zwariowała.

CZAROWNICA ADELAJDA

Sam zwariowałeś, Muchomorze. (do Zaby Półpanka)
A ty mów, kto ci kazał tak się wydzierać?

ZABA PÓLPANEK

(zdezorientowany i wystraszony)

Mu-muchomor. Papa-pan Kropczatek.

MUCHOMOR KROPCZATEK

Ja?!

CZAROWNICA ADELAJDA

On?!

ZABA PÓLPANEK

Właśnie, właśnie! Tak powiedział sprzedawca diwaników i kazał mi rozbić dwadzieścia cztery jajka.

CZAROWNICA ADELAJDA

Jest po prostu pijany. (do Zaby Półpanka, groźnie)
Wyśpij się, a potem pogadamy. Odpowiednio pogadamy!
(Zaba Półpanek biegnie, zatrzymuje się przy parkanie.
Spostrzegłszy, że Czarownica Adelajda zapomniała
zamknąć furkę, wychodzi i patrzy przez szparę w parkanie)

CZAROWNICA ADELAJDA

A teraz obiad! (bardzo głośno, unosząc głowę) Zapewne jesteście już bardzo głodni?

GŁOS KRZYSIA

Dziękuję, nie bardzo.

GŁOS ELŻBIETKI

Dziękuję, ja również nie bardzo.

ZABA PÓLPANEK

(do widowni)

Ojej, skąd się tutaj wzięli Krzys i Elżbietka?!

GŁOS ELŻBIETKI

Nie jesteśmy głodni z powodu braku powietrza.

CZAROWNICA ADELAJDA

(zastanawia się przez chwilę)

Hm! (do Muchomora Kropczatka, zdecydowanie)
Muchomorze, odwróć klatkę!
(Muchomor Kropczatek naciska guzik, kapelusz grzyba odwraca się)

ZABA PÓLPANEK

(cicho)

Skąd oni się tutaj wzięli?

KRZYS

Ach, jak tu pięknie!

ELŻBIETKA

(trzępie jak najęta)

Gdybyśmy mieli zawsze świeże powietrze, tak jak teraz, jedlibyśmy jak wilki. Jeśli więc nasze mieszkanko będzie stale

odwrócone w stronę tego przepięknego krajobrazu, niewątpliwie nasz apetyt wzmoże się w sposób wręcz zadziwiający. Jest bowiem stwierdzone, że dopływ świeżego powietrza...

CZAROWNICA ADELAJDA

Przestań trajkotać, dziury w mózgu wywiercasz!

ELŻBIETKA

Dobrze, bardzo chętnie zamilknę, ale jeśli się zważy...

CZAROWNICA ADELAJDA

(przerzywa jej)

Dosyć! (zastanawia się przez krótką chwilę, zwraca się do Muchomora Kropczatka, który tymczasem zdrzemnął się na stojąco) Muchomorze! (ten zrywa się jak oparzony) Właściwie nie ma żadnych przeszkód — klatka może pozostać odwrócona. Przynieś kosz! (Kropczatek wychodzi) Zaraz dostaniecie obiad! (Kropczatek wraca z dużą płytą o jednym kółku, na niej kosz) Podaj im prędko! (Muchomor Kropczatek otwiera kosz, wyjmuje smakołyki)

ELŻBIETKA

Dziękujemy, pani Czarownico Adelajdo!

CZAROWNICA ADELAJDA

Wszystko ma być zjedzone! (zamyka furkę na klucz, wchodzi do domu) Wszystko!
(Muchomor Kropczatek winduje jedzenie na górę, Elżbietka wciąga je jedną ręką)

ZABA PÓLPANEK

Czarownica! Więc to jest Czarownica Adelajda! I ja jej służę, a ona porwała Krzysia i Elżbietkę! Co robić?

TOMEK

(podchodzi z tyłu do Zaby Półpanka, śpiewa niegłośno)

Jeśli nie wiesz, co czynić,
Jeśli jesteś w rozterce,
Słuchaj, słuchaj uważnie,
Co podpowie ci serce.

ZABA PÓLPANEK

A co podpowie moje serce? Czy ja je mam? Może wcale nie mam serca?

TOMEK

(za jego plecami)

Masz, na pewno masz!

ZABA PÓLPANEK

Ojej, kto to mówi? Nie widzę nikogo. Wiem już! To właśnie serce, moje własne serce odezwało się. Wiem już, jak mam postępować! Nie będę zdrajcą, nie wrócę na służbę do Czarownicy Adelajdy.

TOMEK

Nareszcie rzekłeś mądre słowo, Półpanku!

ZABA PÓLPANEK

O, handlarz diwaników!

TOMEK

(zrywa wąsy, przyczepiony nos i czapeczkę)

Poznajesz?

ZABA PÓLPANEK

Ojojój!

TOMEK

Nie pamiętasz już karnawałowego gościa?

ZABA PÓLPANEK

Tomek?!

TOMEK

Rzekłeś! Adelajda porwała Krzysia i Elżbietkę. Musimy ich uratować! Wrócisz na służbę do Czarownicy, ale już jako nasz sprzymierzeniec.

ZABA PÓLPANEK

Wróć. Oj, ale to chyba będzie bardzo niebezpieczne!

TOMEK

Trochę. Ale za to będziesz bohaterem!

ZABA PÓLPANEK

(zachwycony)

Bohaterem! (z dawną pychą) Zawsze byłem bohaterem!

TOMEK

Za parkan, na dziedziniec Czarownicy Adelajdy muszą się dostać wszyscy nasi przyjaciele. Chodź! Idziemy na wielką radę! (wychodzą. Reflektor przez chwilę oświetla Krzysia i Elżbietkę. Cicha przygrywka muzyczna, mel. nr 1)

ELŻBIETKA

(śpiewa)

Słuchaj, słuchaj no, Krzysiu,
Wyznam ci w tajemnicy,
Trochę drżą mi kolana,
Boję się Czarownicy.

KRZYS

(śpiewa)

Jestem z tobą, Elżbietko,
Twoja ręka w mej ręce,
Ufaj w pomoc przyjaciół,
Myśl o naszej piosence!

KRZYS i ELŻBIETKA

Razem, razem,
Od najmłodszych już lat,
Razem, razem,
Niech śpiewa cały świat!

(wchodzi Czarownica Adelajda, w ręku ma ogromny grzebień)

CZAROWNICA ADELAJDA

Muchomorze! (głośniejsze) Muchomorze!

MUCHOMOR KROPCZATEK

(który znowu się zdrzemnął, zrywa się)

Muchomor słucha.

CZAROWNICA ADELAJDA

Uczesz mnie!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Rozkaz! (czesze)

CZAROWNICA ADELAJDA

Ach, ty glinianolapski!

MUCHOMOR KROPCZATEK

(zachwycony)

Muchomor Kropczatek jest glinianolapski! (czesze z zapałem)

CZAROWNICA ADELAJDA

Oj! (chwytając się za głowę) Wyrwiesz mi wszystkie włosy! (wyrzyna grzebień, próbuje czesać się sama) Oj!... Oj!

ELŻBIETKA

(obojętnie)

Ach, jak ja wspaniale umiem czesać!

CZAROWNICA ADELAJDA

(zła)

Glinianolapski, sprowadź Małgosię na dół!
(Krzyś pośpiesznie zawiązuje rękę Elżbietki, rozwiązana przez Tomka. Kropczatek sprowadza ją na dół)

ELŻBIETKA

(wyciąga związaną rękę)

No!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Co?

ELŻBIETKA

Przecież jedną ręką nie mogę czesać. (na znak Adelajdy Muchomor Kropczatek rozwiązuje rzemyki) Czy nie zechciałabyś, pani, wypuścić klatki Krzysia? Na pewno przecież stąd nie uciekniemy, a ruch na świeżym powietrzu wspaniale wpływa na apetyt.

CZAROWNICA ADELAJDA

Wypuścić Jasia? Za nic! Przecież klatka nie może być pusta. Tradycja czarownic na to nie pozwala, a tradycja to ważna rzecz! Nawet mi o tym nie wspominaj! Weź grzebień!

ELŻBIETKA

(bierze grzebień, rozgląda się wokół, chcąc zbadać sytuację) Gdy jeszcze byłam taką małą dziewczynką, taką maciupenką, maciupieneczką, to wciąż się bawiłam grzebieniami, niczym innym tylko grzebieniami. Grzebieniami i grzebieniami!

CZAROWNICA ADELAJDA

(zirytowana)

Przestań trajkotać!

ELŻBIETKA

(niewinnie)

Dobrze. Zawsze mówiłam, że nie powinno się trajkotać. Bo po co trajkotać i trajkotać, i trajkotać, kiedy trajkotanie jest...

CZAROWNICA ADELAJDA

(przerywa, krzyczy)

Cicho bądź! Oj, nie szarp!

ELŻBIETKA

Ostrożnie! Proszę się nie ruszać! Już nie otworzę ust.

(cisza)

CZAROWNICA ADELAJDA

Istotnie, zrobiłaś to o wiele lepiej niż Muchomor.

ELŻBIETKA

(mocno zaciska usta)

Mmm!

CZAROWNICA ADELAJDA

Zostaniesz na dole.

ELŻBIETKA

(radośnie)

Mmm!

CZAROWNICA ADELAJDA

Jesteś mianowana nadworną fryzjerką.

ELŻBIETKA

(gestami wyraża radość)

Mm! Mm!

(dzwonek. Muchomor Kropczatek podchodzi do furtki, stoi za nią Żaba Półpanek)

MUCHOMOR KROPCZATEK

Żaba za furtką!

CZAROWNICA ADELAJDA

Co takiego?! Wpuść!

ZABA PÓLPANEK

(szybko)

Litości, pani! Byłem istotnie pijany i sam nie wiem, jak się znalazłem za furtką. Ale dzięki temu zyskasz, pani, coś nader korzystnego.

CZAROWNICA ADELAJDA

Znowu bredzisz?

(w czasie tej rozmowy Elżbietka usiłuje porozumieć się na migi z Krzysiem. Muchomor Kropczatek przeszkadza jej w tym)

ZABA PÓLPANEK

Spotkałem piekarza, który ma na sprzedaż mnóstwo ciast i tortów bardzo kosztownych. Powiedziałem, że moja pani kupi wszystko po najwyższej cenie.

MUCHOMOR KROPCZATEK

Jednak zupełnym wariatem nie jest.

CZAROWNICA ADELAJDA

Dobrze zrobiłeś. Obiecywać zawsze można. Gdzie ten piekarz?

ZABA PÓLPANEK

Powiedziałem mu, że zaraz przyniosę kosz na ciasta.

CZAROWNICA ADELAJDA

Weź największy!

(Zaba Półpanek wybiega, po chwili wraca z koszem na platformie) Muchomorze, ucz się, jak postępować z dostawcami!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Muchomor będzie się uczyć.

(Zaba Półpanek wywozi kosz z pośpiechem, gestem wzywa Elżbietkę do pomocy przy podniesieniu kosza, szepcze jej coś do ucha, wręcza nożyce, wychodzi z koszem. Elżbietka biegnie do Czarownicy Adelajdy)

ELŻBIETKA

Och, pani, muszę poprawić jeden loczek, poproszę o grzebień!

CZAROWNICA ADELAJDA

Masz! (daje jej grzebień)

ELŻBIETKA

(nieznacznie upuszcza grzebień na ziemię, pochyla się, aby go podnieść, przecina z tyłu dół sukni Czarownicy Adelajdy) No, gdzież ten grzebień? O, leży! (poprawia włosy Adelajdy) Teraz jest dobrze! (oddala się o krok, podziwia) Doskonale! (z przerażeniem) Och, pani, czy wzrok mnie nie myli? (tragicznym tonem) Nie! Wzrok mnie nie myli! (nieruchomieje w pozie rozpacz)

CZAROWNICA ADELAJDA

Co się stało?

ELŻBIETKA

Och!

CZAROWNICA ADELAJDA

No?...

ELŻBIETKA

Ach!

CZAROWNICA ADELAJDA

Mów wreszcie!

ELŻBIETKA

Twoja szata, twoja wspaniała szata!

CZAROWNICA ADELAJDA

(zaniepokojona)

Co moja szata?

ELŻBIETKA

Och, och, och!

CZAROWNICA ADELAJDA

Powiedz wreszcie?!

ELŻBIETKA

Ach, ach, ach!

CZAROWNICA ADELAJDA

Muchomorze, co się stało?

MUCHOMOR KROPCZATEK

Szata, wyraziłbym się...

CZAROWNICA ADELAJDA

No?

MUCHOMOR KROPCZATEK

Cokolwiek podarta.

CZAROWNICA ADELAJDA

Co takiego?!

ELŻBIETKA

O! O! O! O!

CZAROWNICA ADELAJDA

Uspokój się nareszcie i natychmiast zaszyj!

ELŻBIETKA

(nagle zupełnie spokojna)

Ja... zaszyć?! Ależ nadworna fryzjerka w życiu nie miała igły w ręku. Niech pan Kropczatek zaszyje!

MUCHOMOR KROPCZATEK

(do Elżbietki)

Kropczatek nie umie szyc.

(przy furtce ukazuje się Tomek w stroju pokojówki)

ELŻBIETKA

(z pretensją)

Co sobie pan Muchomor Kropczatek myśli? Przecież pani nie może chodzić w podartej sukni!

(dzwonek)

CZAROWNICA ADELAJDA

Pewnie Żaba wraca, może zaszyje. Otwórz.

(Muchomor Kropczatek otwiera furtkę)

TOMEK

(zatrzymuje się przy furtce, cieniem głosem)

Czy wzorowa pokojówka nie znajdzie tu pracy? Umie sprzątać, pracować, dobrze szyc i cerować.

ELŻBIETKA

Dobrze szyc! Ach, to nadzwyczajne!

CZAROWNICA ADELAJDA

Wpuść ją!

(Tomek wchodzi, składa piękny ukłon. Muchomor Kropczatek zamyka furtkę, zwraca Czarownicy Adelajdzie klucz)

TOMEK

Umie sprzątać, prasować, dobrze szyc i cerować.

CZAROWNICA ADELAJDA

Zaraz zobaczymy, czy umiesz szyc. Zaszyj suknię!

TOMEK

(krząca się)

Gdzie? Nie widzę.

CZAROWNICA ADELAJDA

Pokaż jej, Małgosiu! *(Elżbietka przyklęka)*

TOMEK

Zawsze noszę przy sobie igielkę z nitką. *(klęka obok Elżbietki, daje jej igłę. Elżbietka szybko szyje)*

ELŻBIETKA

Tutaj, tutaj, widzisz?

TOMEK

Gdzie? Nic nie widzę! Och, jaka duża dziura!

CZAROWNICA ADELAJDA

Pośpiesz się!

TOMEK

Gotowe!

ELŻBIETKA

Ach, jak pięknie!

TOMEK

Będę nad wyraz szczęśliwy, jeśli otrzymam posadę u tak godnej pani.

CZAROWNICA ADELAJDA

U nas pracy nie braknie!

MUCHOMOR KROPCZATEK

O, nie braknie!

CZAROWNICA ADELAJDA

Zostaniesz tutaj!

TOMEK

Dostanę posadę pokojówki? Ach, marzyłam o tym!
(dzwonek. Muchomor Kropczatek bierze klucz od Czarownicy Adelajdy, otwiera furtkę, zwraca klucz. Wchodzi Kot Trot w fartuchu i czapce piekarza, pochając przed sobą platformę z koszem. Pomaga mu Zaba Półpanek)

CZAROWNICA ADELAJDA

Ciasta?

KOT TROT

Placki i torty najlepsze na całą okolicę. Warte dobrej zapłaty.

CZAROWNICA ADELAJDA

Dostaniesz dobrą zapłatę.

KOT TROT

Zaba nie skłamała, mówiąc, że pani jest szlachetna i hojna. Gdzie jest spiżarnia? Muszę własnoręcznie przełożyć torty do lodówki, żeby krem zastygł.

CZAROWNICA ADELAJDA

Muchomorze, zaprowadź ich! Ja wejdę na chwilę do domu, zaraz tu wrócę. (do Tomka) Chodź ze mną do domu, wyfroterujesz podłogę. (wchodzi do domu)

MUCHOMOR KROPCZATEK

Otwórz kosz! Chcę zobaczyć te piękne torty!

KOT TROT

W spiżarni zobaczysz.

MUCHOMOR KROPCZATEK

Chcę teraz! Pokazuj prędko!

KOT TROT

Mówiłem przecie, że krem musi...

MUCHOMOR KROPCZATEK

(przerywa mu)

Nie dotknę, tylko obejrzę. (otwiera. Końdzio Bombelek wychyla głowę z kosza i uśmiecha się) Ojej, ładne torty! Zje mnie!

KOT TROT

(szybko zamyka kosz)

Miałeś nas zaprowadzić do spiżarni.

MUCHOMOR KROPCZATEK

A gdzie jest ten straszny niedźwiedź?

KOT TROT

(niewinnie)

O jakim niedźwiedziu mówi pan Kropczatek?

ELŻBIETKA

(niewinnie)

Nie wiem. Może pan Kropczatek ma gorączkę i bredzi.

ZABA PÓLPANEK

Jestem dobrym kolegą, nie powiem pani, że bredzisz. Prowadź nas prędko do spiżarni!

(wraca Czarownica Adelajda)

ELŻBIETKA

Uwaga! (widząc, że wieko kosza się porusza, szybko na nim siada)

Och, jak mnie nogi bołą!

CZAROWNICA ADELAJDA

Przyszłam po ciebie, pomożesz nowej pokojówce sprzątać. Zejdź z kosza! Muchomorze, gdy torty będą już w lodówce, ugotujesz obiad.

ELŻBIETKA

Pan Kropczatek bardzo niesmacznie gotuje.

CZAROWNICA ADELAJDA

Milcz!

KOT TROT

Moje pomocnice w piekarni, choć to niedorosłe dziewczynki, bardzo smacznie gotują. Może przydałyby się wielmożnej pani jako kucharki. Nazywają się Ania i Marysia!

CZAROWNICA ADELAJDA

Przydałyby się, przydałyby się. Sprowadź prędko Anię i Marysię.

KOT TROT

Ale one mają szczeniacka, do którego są bardzo przywiązane. Czy mogą przyjść ze szczeniakiem?

CZAROWNICA ADELAJDA

Mogą.

KOT TROT

Musiałaby też sprowadzić ze sobą pomywaczkę. Mamy bardzo dobrą pomywaczkę Zosię! Czy Zosia również może przyjść?

CZAROWNICA ADELAJDA

(zadowolona)

Owszem, Zosia również może przyjść.

(przez cały czas rozmowy Kot Trot usiłuje nie dopuścić Czarownicy Adelajdy do kosza i odwrócić jej uwagę od poruszającego się wieka)

ELŻBIETKA

Czy ta nowa pokojówka nie sflucze aby czegoś w mieszkaniu?

CZAROWNICA ADELAJDA

Zaraz idziemy do domu. Muchomorze, masz tu klucz, wpuść piekarza! (do Kota Trota) Po zapłatę zgłoś się za tydzień, a teraz sprowadź Anię, Marysię, Zosię i szczeniaka. Tylko pamiętaj, piekarzu, żebyś mi tu czasem nie przyprowadził tego wstrętnego sługi Wróżki Marionelli, Kota Trota, Który Wszystko Wie!

KOT TROT

Ach, nigdy, przenigdy. Sam go nie znoszę, proszę wielmożnej pani.

CZAROWNICA ADELAJDA

(do Elżbietki)

Chodź! (wychodzą)

KOT TROT

(z ulgą)

Miau-u-u-u, nareszcie sobie poszła! Och, z jaką przyjemnością splatałbym jaką psotę tej miłej Adelajdy!

ZABA PÓLPANEK

(do Muchomora)

Prowadź! Idź naprzód!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Ale czy on nie wyskoczy z kosza?

KOT TROT

(z godnością)

Od kiedy to torty skaczą?

MUCHOMOR KROPCZATEK

Słusznie, torty nie skaczą. (idzie naprzód. Kot szybko unosi wieko, Końdzio Bombelk wyłazi z kosza. W rękach ma niewielką beczulkę)

KOT TROT

(prowadzi i ukrywa Końdzia Bombelka za krzakiem) Schowaj się Końdziu Bombelku, żeby cię na razie nikt nie zobaczył! (zamyka wieko kosza, z pomocą Zaby Półpanka pcha platformę z koszem)

MUCHOMOR KROPCZATEK

Czy ten tort mnie nie zje?

KOT TROT

Naprzód, prędko! Miau!

(Kot Trot i Zaba Półpanek szybko wysuwają kosz, Muchomor Kropczatek przed nimi. Wracają. Kropczatek otwiera furtkę, Kot Trot wychodzi)

ZABA PÓLPANEK

Bardzo proszę pana Kropczatka o klucz, zaniósę pani.

MUCHOMOR KROPCZATEK

(stanowczo)

Kluczy nie wydaję. (wchodzi do domu)

ZABA PÓLPANEK

(podchodzi do parkanu)

Od razu ci mówiłem, że na klucz nie ma co liczyć!

KOT TROT

Damy sobie inaczej radę. Piłę masz?

ZABA PÓLPANEK

Mam! Półpanek o niczym nie zapomina.

KOŃDZIO BOMBELEK

(gramoli się zza krzaka)

Czy nie ma tu gdzie jagódek do mojego miodku?

KRZYS

Końdziu, kochany Końdziu Bombelku, ukryj się za krzakiem!

KOŃDZIO BOMBELEK

Jak się masz, Krzysiu! Chętnie poczęstowałbym cię moim miodkiem.

KRZYS

Później, misiu, później!

KOŃDZIO BOMBELEK

Ale może...

ZABA PÓLPANEK

(ciągnąc Końdzia Bombelka)

Nie ma czasu! Jak Półpanek mówi, że nie ma, to nie ma. Schowaj się prędko!

(Końdzio Bombelek się chowa. Zaba Półpanek wchodzi na drabinkę, daje Krzysowi piłę)

KRZYS

Mam przepiłować kratę w drzwiczkach?

ZABA PÓLPANEK

Tak. Na klucze nie ma co liczyć. Ręce masz wolne?

KRZYS

Tomek mi rozwiązał.

ZABA PÓLPANEK

No, to piluj!

KRZYS

Już, uwaga! *(zaczyna piłować, natychmiast przerywa, bo rozlega się przeraźliwy zgrzyt)* Nic z tego! Zaraz by się tu wszyscy zbiegli!

ZABA PÓLPANEK

Więc co robić?

KRZYS

Na pewno nie piłować, gdy Adelajda jest w domu.

ZABA PÓLPANEK

Nie wiadomo kiedy ona wyjdzie, i czy w ogóle wyjdzie.

KRZYS

Naradz się z Tomkiem. On na pewno coś wymyśli. *(Półpanek biegnie do domu, niepostrzeżenie wymijając wchodzących Czarownicę i Muchomora)*

CZAROWNICA ADELAJDA

Wszystko się dobrze układa, Muchomorze.

MUCHOMOR KROPCZATEK

Muchomor Kropczatek od razu wiedział, że tak będzie.

CZAROWNICA ADELAJDA

(zamyślona)

Nie wiem zresztą, czy nie przybywają tu w jakich ukrytych zamiarach. Ale ja jestem od nich mądrzejsza.

MUCHOMOR KROPCZATEK

O, pani Adelajda jest mądra!

CZAROWNICA ADELAJDA

Idź do domu! Sprawdź, jak służba pracuje!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Rozkaz! *(wychodzi)*

(cicha muzyka, mel. nr 4)

CZAROWNICA ADELAJDA

(ponuro, groźnie)

Ze wszystkim dam sobie radę,
Sposobów na to mam sto,
Bo w końcu zawsze zwyciężę:
Przebiegłość, chytrłość i zło.

Przyjaźń i miłość niech zginą,
Człowiek ma zawsze być sam!
(do widowni)

I chyba wszyscy przyznacie,
Że właśnie ja rację mam?...

(zza krzaka wyłazi Końdzio Bombelek ze swoją beczulką. Patrzy w górę na Krzysia, idzie tyłem, wpada na Czarownicę Adelajdę)

KOŃDZIO BOMBELEK

Miód! Mój miód się rozlał!

CZAROWNICA ADELAJDA

Mógłbyś trochę uważać, leśny niedźwiedziu, kiedy przychodzisz do mnie w odwiedzin.

KOŃDZIO BOMBELEK

(chce potwórzyć trudne słowo)

Dzi...yyy...dziny! (zadowolony) Przyszedłem w dziny.

CZAROWNICA ADELAJDA

Lubię dzikie zwierzęta! (do widowni) Przyda nam się do noszenia chrustu! (do Końdzia Bombelka) Pewno i ty, niedźwiadku, nie lubisz dzieci.

KOŃDZIO BOMBELEK

(odwraca pustą beczulkę dnem do góry, nie zwraca uwagi na słowa Adelajdy)

Mój miodek! Ani kropelki miodku!

(wbiegają Elżbietka i Zaba Półpanek, ciągnąc z dwóch stron Muchomora Kropczatka. Za nimi Tomek niepostrzeżenie wyniósł „skrzynkę czarów”, ukrył za krzakiem, wraca do domu)

ELZBIETKA

Ależ, panie Kropczatku, przecież to ja mam rację!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Małgosia nie ma racji!

CZAROWNICA ADELAJDA

Spokój! Co się dzieje?

KOŃDZIO BOMBELEK

Mój miodek!

ELZBIETKA

Ale przecież...

CZAROWNICA ADELAJDA

(groźnie)

Cisza! (zalega zupełna cisza. Końdzio Bombelek, strapiiony, przechodzi, siada koło tylnej kulisy, zasypia) Zetrzeć miód!

ZABA PÓLPANEK

(głośno woła)

Pokojówka! (wchodzi Tomek ze ścierką w rękę)

TOMEK

(z godnością)

Sprzątam! Proszę się odsunąć! (sprząta, porozumiewa się nieznacznie z Zabą Półpankiem, wychodzi)

CZAROWNICA ADELAJDA

Muchomorze, mów, co się tam stało!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Kazałem nadwornej fryzjerce pomóc przy sprzątan.

ELZBIETKA

Sprzątanie nie należy do czynności fryzjerskich. Bo fryzjerka to fryzjerka, a pokojówka to pokojówka.

CZAROWNICA ADELAJDA

Cicho bądź! Za wiele robisz zamieszania. (do Muchomora Kropczatka ostro) Zamknąć Małgosię do klatki! (Muchomor Kropczatek chwytając Elżbietkę za rękę)

ELZBIETKA

(wyrzucając rękę)

Ale przecież...

CZAROWNICA ADELAJDA

(przerzuca jej, groźnie)

Cisza! Muchomorze! (daje mu rękę znak, żeby zaprowadził Elżbietkę do klatki)

MUCHOMOR KROPCZATEK

Rozkaz! (prowadząc Elżbietkę) Jaś i Małgosia powinni razem siedzieć w klatce!

ELZBIETKA

Ale ja się nie nazywam Małgosia.

MUCHOMOR KROPCZATEK

Dla nas jesteście Jasiem i Małgosią! (zamyka Elżbietkę w klatce. Tomek skończył sprzątanie, ukrył się za domem)

CZAROWNICA ADELAJDA

Wracamy do domu!

ZABA POŁPANEK

Nowa pokojówka poszła zerwać kwiaty do wazonu, zaraz wróci. (idzie z Czarownicą Adelajdą do domu. Ukazuje się Tomek, w rękach ma bukiet kwiatów)

TOMEK

(przechodzi na przód sceny)

Panie Kropczatku! Panie Muchomorze Kropczatku!

MUCHOMOR KROPCZATEK

(wchodziąc)

Kto woła Kropczatka?

TOMEK

To ja, pokojówka.

MUCHOMOR KROPCZATEK

Czego chce?

TOMEK

Panie Muchomorze Kropczatku, bardzo ważna rzecz! (tajemniczo) Moje kwiatki powiedziały mi w największej tajemnicy, że za chwilę... zaniemówisz!

MUCHOMOR KROPCZATEK

(trochę przestraszony)

Muchomor Kropczatek?

TOMEK

Tak jest — Muchomor Kropczatek!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Brednie!

TOMEK

Zbliż się tutaj!

MUCHOMOR KROPCZATEK

(nadrabia minę)

O, jakie ładne kwiaty zerwałaś!

TOMEK

Założę się o najładniejszy kwiatek, że nagle zaniemówisz i nie potrafisz powiedzieć najprostszego zdania.

MUCHOMOR KROPCZATEK

Przegrasz zakład!

(koło parkanu ukazują się Kot Trot i Koszałek Opaterek)

TOMEK

Nie przegram!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Przegrasz!

TOMEK

Zaraz się przekonamy. Uklęknij przy moich kwiatkach i spróbuj powiedzieć: „Pani, moja pani, Muchomor cię wzywa w ważnej sprawie! Przybywaj prędko!”

MUCHOMOR KROPCZATEK

Pani, moja pani, Muchomor cię wzywa w ważnej sprawie, przybywaj prędko!

TOMEK

Przypadkowo ci się udało. Spróbuj jeszcze raz!

MUCHOMOR KROPCZATEK

(w świetnym humorze)

Pani, moja pani, Muchomor cię wzywa w ważnej sprawie, przybywaj prędko!

TOMEK

Przegrałam zakład. Oto najpiękniejszy kwiatek!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Chodź teraz do domu!

TOMEK

Zaraz, zaraz, tylko ułóż kwiaty.

MUCHOMOR KROPCZATEK

Pośpiesz się! (wychodzi)

TOMEK

Bardzo się śpieszę! (szybko wyjmując ukrytą w kwiatach skrzynkę czarów, podaje ją przez parkan Kotowi Trotowi, który z kolei wręcza skrzynkę Koszałkowi Opalekowi. Zatrzymuje ręce w ruchu, patrzy na skrzynkę z radosnym zdumieniem)

KOT TROT

Miauu! Czy wy wiecie co to jest?

TOMEK

Skrzynka czarów Adelajdy.

KOT TROT

Wcale nie Adelajdy, miauu, tylko Wróżki Marionelli.

TOMEK

Czarownica ukradła!

KOSZALEK OPAŁEK

Więc ta niegodziwa niewiasta użyła do swych niecznych celów pięknej zaczarowanej skrzynki!

TOMEK

Zemści się to na niej samej! A Wróżka Marionella musi odzyskać skrzynkę!

KOT TROT

(radośnie)

Miauu!

TOMEK

Koszałku Opalku, wiesz, co masz czynić?

KOSZALEK OPAŁEK

(potakuje ruchem głowy)

Anusia z Zielonego Wzgórza mi pomoże.

KOT TROT

Wszyscy tam już czekają. Zaraz usłyszycie dzwonek!

TOMEK

(biegnąc do domu)

Uwaga, Krzysztof, czuwaj! Na dany znak zaczniesz piłować kratę!

KRZYŚ

Czuwam!

(dzwonek. Muchomor Kropczatek idzie, trzymając przed sobą duży klucz, za nim Czarownica Adelajda, Tomek i Zaba Półpanek. Kropczatek otwiera uroczyście furtkę, wchodzi: Kot Trot, Ania z Zielonego Wzgórza, z wielką warząchwią w ręku, i Marysia Sierotka z durszlakiem, obie jako kucharki. W pewnej odległości za nimi — nadąsana Zosia Samosia, pomywaczka, z ogromnym druciakiem w ręku. Marysia Sierotka trzyma na smyczy Psa Alojzego — szczeniaczka, który się posuwa na czworakach)

KOT TROT

Oto, proszę wielmożnej pani, Ania i Marysia, które tak dobrze gotują.

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

(patetycznie)

Potrawy nasze, o pani, smak będą miały ambrozji, a napoje — wonnej marmazji!

PIES ALOJZY

(cienkim głosem, z zachwytem)

Łlau! (siada z boku po turecku)

CZAROWNICA ADELAJDA

Podejdźcie bliżej! (Ania i Marysia zbliżają się. Nadciągają gąski Marysi Sierotki)

MARYSIA SIEROTKA

(cicho)

Olaboga!

CZAROWNICA ADELAJDA

(zadowolona)

Widzę, że przybywasz z własnym prowiantem! (do Kropczatka) Drób na dziś mamy zapewniony.

MARYSIA SIEROTKA

(do Ani z Zielonego Wzgórza)

Gąsek molch jej się zachciało!

KOT TROT

(do Marysi i Ani)

Powiedzcie jej coś miłego!

MARYSIA SIEROTKA
I ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

(mówią jak nakręcony automat, skandując)

Będziemy się starały, aby wielmożna pani była z nas zadowolona.

CZAROWNICA ADELAJDA

(do Zosi Samosi)

A ty? (wzywa ją palcem. Zosia Samosią robi krok, zatrzymuje się. Adelajda powtarza gest, Zosia znowu robi krok i zatrzymuje się) Czemu się nie zbliżasz?

ZOSIA SAMOSIA

(podchodzi niechętnie)

Ja wolę sama!

CZAROWNICA ADELAJDA

Sama? Bardzo mi się to podoba! Sama! Sama będziesz zmywała?

ZOSIA SAMOSIA

Sama!

CZAROWNICA ADELAJDA

A umiesz zmywać?

ZOSIA SAMOSIA

Ja wszystko umiem.

CZAROWNICA ADELAJDA

Muchomorze, przeegzaminuj ją, a potem zagoń drób do kurnika. Ja zaś (bierze Anię i Marysię za ręce) zaprowadzę was do kuchni. (wychodzą)

MUCHOMOR KROPCZATEK

(do Zosi Samosi wyniośle)

Czym będziesz zmywała naczynia?

ZOSIA SAMOSIA

(z wielką pewnością siebie)

Marmoladą!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Co takiego?! Czym?

TOMEK

Czy pan Kropczatek nie słyszał? Powiedziała, że będzie zmywała (bardzo szybko) marmolo marmolowodą. (dobitnie) Wodą. Ciepłą wodą.

MUCHOMOR KROPCZATEK

Tak powiedziała? (wszyscy potakują głową) A czym będziesz wycierać naczynia?

ZOSIA SAMOSIA

(dobitnie)

Prześcierałem.

MUCHOMOR KROPCZATEK

Co ona mówi?

KOT TROT

Czy pan Kropczatek nie nie słyszy? *(siada obok Alojzego)*

TOMEK

Mówi, że będzie wycierała *(szybko)* przeście-przeście-przeście-reczką. *(dobitnie)* Ściereczką. Inianą.

MUCHOMOR KROPCZATEK

(mniej pewnie)

Aha. A czym zmyjesz podłogę w kuchni?

ZOSIA SAMOSIA

(dobitnie)

Krupnikiem!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Czy-czym?!

ZOSIA SAMOSIA

(z godnością)

Ze skwarkami.

PIES ALOJZY

(niespodziewanie zrywa się, donośnie)

Hau hau, gąski uciekły!

KOT TROT

Uciekły! *(obaj są bardzo zadowoleni z wrażenia, jakie wywołali fałszywym alarmem)*

MUCHOMOR KROPCZATEK

(przerażony)

Gąski?! *(biegnie)* Zaraz je dogonię! *(wybiega. Końdzio Bombelek, obudzony krzykami, wolno wstaje, przechodzi naprzód)*

TOMEK

Jest mało czasu, robimy naradę!

WSZYSCY

Naradę!

TOMEK

Koszalek Opalek uruchomi skrzynkę czarów, a więc z furtką nie będzie kłopotu.

ŻABA PÓŁPANEK

Ale klucza od klatki nie mamy.

TOMEK

Krzyś musi przepiłować kratę. Będziemy jednak musieli zająć Adelajdę czymś tak atrakcyjnym, żeby nie zwróciła uwagi na zgrzyt przy pilowaniu.

ŻABA PÓŁPANEK

Mogę dać solowy występ artystyczny.

PIES ALOJZY

(z dezaprobatą)

Hau hau!

ŻABA PÓŁPANEK

(zaczepnie)

Co oznacza to „hau hau”?

PIES ALOJZY

(dobitnie)

To oznacza — hau hau!

KOŃDZIO BOMBELEK

A może poczęstujemy panią Adelajdę miodkiem? Będzie jadła miodek i na nic nie zwróci uwagi.

TOMEK

Mam inny pomysł. Zorganizujemy cyrk!

KOT TROT

Miau, znakomity pomysł!

WSZYSCY

Znakomity!

KOŃDZIO BOMBELEK

Słyszysz, Zosiu Samosiu, cyrk!

ZOSIA SAMOSIA

Słyszę. Mogę sama też zorganizować cyrk.

TOMEK

Robimy głosowanie! Kto jest za zrobieniem cyrku, podnosi rękę do góry!
(wszyscy, z wyjątkiem Zosi Samosi, podnoszą rękę do góry)

KOT TROT

Miau, a ty?

ZOSIA SAMOSIA

Ja robię wszystko sama.

TOMEK

Zostań więc sama, a my zorganizujemy to w sposób następujący... (wszyscy, oprócz Zosi Samosi, wychodzą. Przy samych kulisach Pies Alojzy zatrzymuje Końdzia Bombelka. Zosia obserwuje ich coraz uważniej)

PIES ALOJZY

(z niepokojem)

Jak sądzisz, Końdziu Bombelku, czy uda nam się uwolnić nasze kochane dzieci?

KOŃDZIO BOMBELEK

Sądzę, Piesku Alojzy, że na pewno. Jest nas tak dużo.

PIES ALOJZY

A ja sądzę, kochany misiu, że nie dlatego, że jest nas dużo, ale dlatego... (zastanawia się) dlatego...

KOŃDZIO BOMBELEK

Dlaczego kochany piesku?

PIES ALOJZY

Dlatego, że jesteśmy razem! Jeśli mnie dobrze rozumiesz.

KOŃDZIO BOMBELEK

Bardzo to ładnie, piesku, powiedziałeś. Chciałbym nawet, jak by to powiedzieć, wyrazić ci moje uznanie. Czy pozwolisz się pocałować? (cmoka Alojzego)

GŁOS TOMKA

Misiu, Alojzy, chodźcie! Jesteście nam bardzo potrzebni!

PIES ALOJZY i KOŃDZIO BOMBELEK
Jesteśmy bardzo potrzebni! (biorąc się za ręce, wybiegają)

ZOSIA SAMOSIA

(zamyślona, przechodząc naprzód)

A ja nikomu nie jestem potrzebna. Może rzeczywiście lepiej nie być zawsze samą?... Sama nie wiem. (znów z pewnością siebie) Pani Czarownica Adelajda mnie pochwaliła. Powiedziała: „Sama! Lubię to!” (z pychą) Sama!... Sama... Ale właściwie... szkoda, że mi tego nie powiedziała ta ładna Wróżka Marionella! Pani Adelajda wcale mi się nie podoba. (osowiała, stoi z opuszczoną głową. Wchodzi Końdzio Bombelk, zbliża się do niej z życzliwym uśmiechem)

KOŃDZIO BOMBELEK

Kochana Zosiu Samosiu, byłoby nam naprawdę bardzo przykro, gdybyś nie poszła razem z nami. (Zosia Samosia, nie podnosząc głowy, kieruje wzrok na Końdzia Bombelka. Jej nabarmuszona buzia rozjaśnia się trochę) Czy mogę podać ci rękę? (Zosia Samosia potakuje głową, podaje mu rękę, razem wychodzą, mijając się z wychodzącym Tomkiem)

TOMEK

(kierując się w stronę parkanu)

Koszalku Opalku, Koszalku Opalku!

KOSZAŁEK OPAŁEK

(za parkanem)

Jestem! Jestem!

TOMEK

Potrzebny nam jest twój kaptur.

KOSZAŁEK OPAŁEK

Proszę bardzo. (nakłada na długą żerdź kaptur, podaje Tomkowi)

TOMEK

(kładzie kaptur na ziemi)

Musimy tu sprowadzić Adelajdę! Zadzwoń, uczony mężu i powiedz jej, że wiatr zwał ci kaptur do jej ogrodu.

KOSZAŁEK OPAŁEK

Dobrze! (dzwoni jak na alarm. Tomek wybiega. Wchodzi Czarownica Adelajda, za nią Muchomor Krop-

czatek, *Marysia Sierotka i Ania z Zielonego Wzgórza*. Na znak Tomka zza kulis — *widać tylko jego rękę — Marysia Sierotka i Ania z Zielonego Wzgórza wychodzą ukradkiem*)

CZAROWNICA ADELAJDA

Któż to dzwoni? Nikogo nie oczekujemy.

KOSZAŁEK OPAŁEK

Czy ubogi wędrowiec mógłby wejść na chwilę? Niecny wiatr stracił mi z głowy kaptur do ogrodu waćpani. Czy wielmożna pani mogłaby mi go zwrócić?

MUCHOMOR KROPCZATEK

U nas się nic nikomu nie zwraca.

CZAROWNICA ADELAJDA

Za dużo mówisz, mój Muchomorze. Otwórz bramę! *(daje mu klucz, Muchomor otwiera furtkę, wchodzi Koszałek Opałek. Adelajda ogląda go lekceważąco. Zwraca się do Muchomora)* Oddaj mu ten kaptur!

KOSZAŁEK OPAŁEK

Pięknie dziękuję dobrodziejce! *(wychodzi, z drugiej strony wchodzi Kot Trot)*

KOT TROT

Wielce szanowna pani, choć jestem tylko skromny piekarz, pozwoliłem sobie z moimi przyjaciółmi, dla okazania wielkiej radości z okazji poznania szanownej pani, przygotować wspaniałe przedstawienie cyrkowe. Czy szanowna pani pozwoli zaprezentować je?

CZAROWNICA ADELAJDA

Owszem, chętnie obejrzę cyrk!

MUCHOMOR KROPCZATEK

(zamyka furtkę, oddaje klucz Adelajdzie)

Muchomor też chętnie obejrzy cyrk!

GŁOS ELŻBIETKI

My też chcielibyśmy obejrzyć cyrk!

GŁOS KRZYSIA

Bardzo prosimy!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Jaś i Małgosia chcą obejrzyć cyrk.

KOT TROT

(do Czarownicy Adelajdy)

W cyrku jest zawsze dużo publiczności. *(do widowni)* Miau, tak sędzę — nigdy nie byłem w cyrku.

CZAROWNICA ADELAJDA

(askawie)

Nie widzę przeszkód Muchomorze!... *(daje mu znak ręką)* *(Muchomor Kropczatek naciska guzik, klatka się odwraca. Pod dźwięki muzyki wszyscy wykonawcy marszowym krokiem przechodzą wokół. Teraz muzyka zupełnie cicha)*

TOMEK

(przebrany za kłowna Bilibombo)

Wielce szanowna publiczności! Pozwalam sobie przedstawić się — mam zaszczyt i przyjemność być dyrektorem cyrku, a jednocześnie...

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

(jako wołyżerka, podbiega, kłania się)

...najznakomitszym, najwspanialszym, najslawniejszym kłownem świata! Oto słynny Bilibombo! *(Oklaski, krótkie ewolucje Tomka, oklaski)*

TOMEK

(prowadzi na środek sceny Marysię Sierotkę, która w prawej ręce trzyma przed twarzą maskę wiewiórki)

A oto moja tresowana wiewiórka, fenomen intuicji i wdzięku — panna Basia! *(ukłon Marysi Sierotki)* Panno Basiu, oto orzeszek dla ciebie, poproś ładnie o niego! *(wspólne ewolucje)* Brawo, panno Basiu! A oto cała torebka orzeszków,

chowam ją, znajdź! (ewolucje *Marysi Sierotki*) Brawo, brawo! Oto nagroda, podziękuj ładnie! (do widowni) Czy szanownej publiczności podobał się występ panny Basi?... A teraz nasza słynna wołyżerka! Proszę podziwiać ewolucje na linie, grożące w każdej chwili strasliwym wypadkiem! Budzące dreszcz przerażenia! (Kot Trot i Pies Alojzy szybko rozwijają linę, biorą ją za dwa końce, trzymają dość wysoko. Ania z Zielonego Wzgórza robi ruch, jakby chciała wejść na linę, robi ewolucje obok liny. Oklaski) Teraz, proszę państwa, tresowany pies pokaże swoje sztuczki! („sztuczki” *Psa Alojzego*. Oklaski) Obecnie szanowna publiczność ujrzy gwóźdź naszego programu. Za chwilę zmierzą się dwa słynni zawodnicy wagi ciężkiej. (prowadzi na środek *Końdzia Bombelka* i *Zabę Półpanka*) Oto zawodnik pierwszy, nazywa się Łujpi. (*Końdzio Bombelka* kłania się) A oto drugi — Tekra. (kłania się *Półpanek*) To zas jest... (prowadzi *Zosię Samosię*) sędzia! (*Zosia Samosia* wyniosła kiwa głową) Zaczyna się pierwsza runda. Zawodnicy mierzą swoje siły... W tej chwili Tekra wypuszcza lewy prosty, Łujpi odskakuje. Zwarcie! (mówi coraz głośniejsze i szybciej) Nadzwyczajny prawy sierp Łujpiego! Staraj się, Łujpi! (dobnie, akcentując drugą sylabę, dopingują również *Kot Trot*, *Pies Alojzy* i *Marysia Sierotka*)... łuj-pi łuj-pi łuj-pi łuj-pi... te-krate-krate-krate... (*Krzyś* piłuje) Proszę państwa, niebywała emocja! Łujpi na deskach! Sędzia zaczyna liczyć.

ZOSIA SAMOSIA

(donośnie)

Dziesięć, dziewięć, osiem, siedem...

TOMEK

(przy wtórowaniu niezrażonej, w dalszym ciągu głośno liczącej *Zosi Samosi*)

Łujpi się podnosi! Teraz wspaniały cios Tekry! Wspaniały! Ale co to? Na deskach leży sędzia! Publiczność krzyczy, publiczność szaleje! Co za szkoda, że państwo nie mogą tego zobaczyć! Co za emocja! Co za emocja! (spozregisz, że *Krzyś* skończył piłowanie i daje mu znaki, krzyczy, nie zmieniając tonu) Koszałku Opalku, uwaga! Po raz pierwszy! Po raz drugi! (*Kot Trot* i *Pies Alojzy* chwytają za

ręce *Muchomora Kropczatka* i ciągną go za dom) Po raz trzeci! (*Koszałek Opalek* za parkanem unosi wysoko skrzynkę czarów)

GŁOS MUCHOMORA KROPCZATKA

Pani, moja pani, Muchomor cię wzywa w ważnej sprawie, przybywaj prędko!

CZAROWNICA ADELAJDA

(zaskoczona)

Co to? Co się stało?

GŁOS MUCHOMORA KROPCZATKA

Pani, moja pani, Muchomor cię wzywa w ważnej sprawie, przybywaj prędko!

CZAROWNICA ADELAJDA

(z przestrachem)

Co to takiego? Gdzie Muchomor?

KOT TROT

Widziałem jak pan Kropczatek przeskoczył parkan i uciekł. (*Czarownica Adelajda* zrywa się, otwiera furtkę, Tomek pomaga *Krzysiovi* i *Elżbietce* wyjść z klatki)

CZAROWNICA ADELAJDA

Muchomorze, gdzie jesteś? (wybiega)

GŁOS CZAROWNICY ADELAJDY

Gdzie jesteś, Muchomorze?

KOT TROT

(do widowni)

Miau, tu jest! (wciąga z *Psem Alojzym* speszzonego *Muchomora Kropczatka* na środek sceny)

TOMEK

Teraz miotła! Kropczatku, prędko miotłę Adelajdy!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Kiedy... kiedy Kropczatek nie wie...

KOŃDZIO BOMBELEK

(kładzie rękę na ramieniu Kropczatka, łagodnie)

Prędko, przedziutko!

(pod ciężarem ręki Bombelka, Muchomor Kropczatek półprzyskakuje. Wystraszony, szybko wyciąga miotłę z ukrycia. Przez otwartą furtkę śpiesznie wchodzi Koszałek Opałek)

KOT TROT

Teraz zawołaj przedziutko: „Tu jestem, moja pani!”

MUCHOMOR KROPCZATEK

Tu jestem, moja pani!

GŁOS CZAROWNICY ADELAJDY

Muchomorze! Muchomorze!

KOT TROT

Mów prędko! Miau!

MUCHOMOR KROPCZATEK

Tu jestem, pani!

TOMEK

Głośniej!

(wraca Czarownica Adelajda)

CZAROWNICA ADELAJDA

Co się z tobą działo? Gdzieś ty był?

MUCHOMOR KROPCZATEK

(patrzy z trwogą na Końdzia Bombelka)

Ja... ja...

CZAROWNICA ADELAJDA

Ach tak, zwodzić mnie będziesz, żartować? *(chcąc go uderzyć, wskazuje na platformę miotły. Krzys podbiega)*

ELŻBIETKA

Ostrożnie, Krzysiu!

CZAROWNICA ADELAJDA

(wściekła)

A co tu robisz Jaś i Małgosia?! *(rzuca się na Krzysia, który wywija się zręcznie, krótka walka. Krzys ukradkiem naciska guzik. Gong, błyskawica. Miotła z Adelajdą na niej znika w zapadnię lub za kulisami)*

WSZYSCY

Zwycięstwo! Zwycięstwo!

ELŻBIETKA I KRZYS

(klaszcząc)

Nareszcie, nareszcie zwyciężyliśmy!

TOMEK

(podskakując)

Tramtatam, tratatam! Tramtatam...

PIES ALOJZY

(obejmuje Kota Trota)

Hau hau, Adelajda, hau, hau!

KOT TROT

Miau, Adelajdziu, miau miau, miau!

KOŃDZIO BOMBELEK

(chwytając w pół Zosię Samosię)

Nie ma już niedobrej Czarownicy! *(okręca Zosię w powietrzu)* Nie ma! Nie ma!

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA I MARYSIA SIEROTKA

(trzymając się za obie ręce, kręcąc się w drobną kaszkę)

Ach, jak wspaniale, ach, jak wspaniale! *(całując się)*

KOSZAŁEK OPAŁEK

Wiwat! Wiwat! Wiwat, najmiłsi przyjaciele! Wiwat, wiwat! *(wszystkie powyższe kwestie — poczynając od słów „Zwycięstwo” są mówione równocześnie lub nieomal równocześnie)*

KRZYS

(patrzac w strone, gdzie zniknela miotla)

Leć, mioteczko, głęboko,
Gdzie nie dojrzysz cię oko,
(w stronę widowni)
Leć, gdzie błoto, kamienie,
Już nie wracaj na ziemię!

WSZYSCY

Już nie wracaj na ziemię!

TOMEK

Krzyś i Elżbietka wolni! Wiwat wolność!

WSZYSCY

Wiwat! Wiwat!

KOT TROT

Biegnę do Wróżki Marionelli, oddam jej skrzynkę, miau!
(wybiega ze skrzynką w rękach)

TOMEK

(patrzac na Muchomora Kropczatka)

A co z nim zrobimy?

KRZYS

Myślę, że może tu pozostać. Ostrzega z daleka swoim czerwonym kapeluszem w kropki. Wszyscy wiedzą, że jest trujący, nie zwodzi nikogo, nie wprowadza w błąd, nie oszukuje...

ELZBIETKA

...a taki jest ładny! Zdobi las. Zostawmy Muchomora Kropczatka!

WSZYSCY

Zostawmy Muchomora Kropczatka!

MUCHOMOR KOPCZATEK

(uroczyście)

Zgoda! Muchomor Kropczatek zostaje w lesie!
(przygrywka muzyczna, mel. nr 2. Dzieci i Alojzy przechodzą na proscenium. Pozostali idą do tyłu, pozostają w głębi)

ELZBIETKA, KRZYS, TOMEK

(śpiewają)

Wracamy ze świata przygody, (Pies Alojzy: Hau hau!)
Ze świata czarów i baśni,
Gdzie rosa w leśnej gęstwinie (Pies Alojzy: Hau hau!)
Od złotych gwiazd świeci jaśniej.

Spotkaliśmy dobrych przyjaciół
Z najmilszych nam opowieści,
Do wtóru piosnce przyjaźni
Wesoło bór zaszeleścił.

Wracamy ze świata przygody, (Pies Alojzy: Hau hau!)
Ze świata czarów i baśni,
Gdzie rosa w leśnej gęstwinie (Pies Alojzy: Hau hau!)
Od złotych gwiazd świeci jaśniej.

(w czasie ostatniej zwrotki Zosia Samosia odsuwa się od reszty postaci, jak gdyby chcąc wyraźnie podkreślić, że wraz z końcem baśni, wraca do swojej roli „Samosi”. Wchodzi Wróżka Marionella ze skrzynką czarów w ręku i Kot Trot)

KRZYS

Wróżko Marionello, jak to dobrze, że znów się zjawiłaś!

PIES ALOJZY

(radośnie, krótko)

Hau!

ELZBIETKA

Smutno by nam było odejść bez pożegnania się z tobą!

WRÓŻKA MARIONELLA

I mnie byłoby smutno. Dziękuję wam również za pomoc przy odzyskaniu skrzynki, która odtąd służyć będzie tylko temu co dobre i piękne.

KRZYS

Nigdy już nie dostanie się do rąk Czarownicy!

ELZBIETKA i TOMEK

Nigdy!

WRÓŻKA MARIONELLA

Daliście sobie dzielnie radę z Adelajdą! Działaliście odważnie, zgodnie, a co najważniejsze — rozumnie. A właściwą drogę postępowania wskazało wam...

WSZYSCY

Serce! (przygrywka muzyczna, mel. nr 1)

WRÓŻKA MARIONELLA

(śpiewa)

Jeśli nie wiesz, co czynić,
Jeśli jesteś w rozterce,
Słuchaj, słuchaj uważnie,
Co podpowie ci serce.

Mądre serce na pewno
Tymi słowy doradzi:
Nigdy, nigdy samotnie,
Zawsze działaj w gromadzie!

WSZYSCY

(śpiewają)

Razem, razem,
Od najmłodszych już lat, (Pies Alojzy: Hau hau!)
Razem, razem,
Niech śpiewa cały świat!

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA I MARYSIA SIEROTKA

(idąc naprzód)

Ptak radośniej zaśpiewa,
Jaśniej świeci nam słońce,
Gdy przyjaźnią do ludzi
Tętni serce gorące.

KOSZAŁEK OPAŁEK I KOŃDZIO BOMBELEK

(idąc naprzód)

Więc z uśmiechem życzliwym,
Podaj, proszę, mi rękę,
I zaśpiewaj wraz z nami
Naszą nową piosenkę!

(Wróżka Marionella unosi do góry skrzynkę czarów.
Chórowi na scenie wtórują głosy nagrane na magnetofon)

WSZYSCY

Razem, razem,
Od najmłodszych już lat! (Pies Alojzy: Hau hau!)
Razem, razem
Niech śpiewa cały świat! (Kot Trot do widowni: Miau,
wszyscy śpiewają!)

Razem, razem,
Od najmłodszych już lat! (Pies Alojzy: Hau hau!)
Razem, razem
Niech śpiewa cały świat!

(wszyscy składają głęboki ukłon)

Kurtyna

Koniec